Nr 100. Kraków, Sobota 2 Maja 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 13 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie 2 koron.
W Austro-Węgrzech 2 koron 70 hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek zamieszczonej w tygodniowym naszym dodatku książkowym powieści Bolesławity p. t.:

„Szpieg“

i początek powieści Jana Świerka, wychodzącej w naszym feletonie, p. t.:

„Na Zamieściu“.

„Ex lex“.

Kraków, 1 maja.

Wczoraj zapadła klamka w Sejmie węgierskim co do dalszych rządów Szella „poza konstytucyą“, czyli t. zw. „ex lex“ na Węgrzech. Ponieważ Sejm w ostatnim dniu kwietnia nie uchwalił prowizorzum budżetowego na dalszy kwartał, — więc państwo zostało bez konstytucyjnie uchwalonego budżetu: wypadek wyjątkowy na Węgrzech, powszedni w Austryi. Rząd Szella uszanował konstytucyę, bo minister skarbu wydał dzisiaj do wszystkich dyrekcyj skarbowych rozporządzenie, — aby od pierwszego maja zaprzestały ściągania podatków aż do dalszego rozporządzenia. Z dniem dzisiejszym wchodzi więc na Węgrzech w życie stan wyjątkowy, pozakonstytucyjny.

Zadecydowało o nim formalnie wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej, chociaż już od miesiąca nikt się nie łudził, że wobec obstrukcyjnej taktyki stronnictw opozycyjnych na tem skończyć się musi. Mowa Szella z 27 kwietnia nie zostawiała zresztą pod tym względem najmniejszej wątpliwości. Rząd podniósł rękawicę, rzuconą mu przez Franciszka Kossutha i stanął do walki z opozycyą. „Niech się rozstrzygnie zasadnicza kwestya konstytucyi, — rzekł niejako Szell, — kto ma rządzić na Węgrzech i w jaki sposób? Czy gabinet, opierający się na zdeklarowanej większości, ma wiecznie czynić ustępstwa mniejszości „dla miłego spokoju“, — czy też ma on prawo nad żądaniami mniejszości, jeżeli je, wraz ze swoją partyą, za nieuprawnione uzna, przejść do porządku dziennego?“ To rzekłszy, odrzucił wszelkie kompromisy z opozycyą i wziął odpowiedzialność za następstwa.

Trzeba Szellowi przyznać, że postąpił jak mąż stanu, świadomy swej roli i czujący się na siłach do jej odegrania. Węgrzy przejdą przez przesilenie, z którego wyłonić się musi jakaś zasada polityczna i konstytucyjna. Organizm państwowy chorować będzie czas jakiś, ale po chorobie nabierze sił nowych, bo znajdzie je w nowym, prawnym stanie rzeczy. Albo większość liberalna zostanie u steru, albo zastąpi ją koalicya stronnictw — trzecia jakaś ewentualność jest wprost wykluczoną, chyba że wytworzą ją nie dające się dzisiaj przewidzieć wypadki, bo w historyi żywych narodów żadnych nieomylnych nie można wróżyć kombinacyj.

Dlatego przesilenie węgierskie posiada niechybnie znaczenie najpierw dla stosunków dualizmu austro-węgierskiego, powtóre dla parlamentaryzmu wogóle.

Dla dualizmu austro-węgierskiego, bo jeżeli z obecnego przesilenia idea konstytucyjna wyjdzie wzmocnioną na Węgrzech i tem samem ustali się rząd silny, oparty na zasadach parlamentarnych: to tem niekorzystniej odbijać się będzie na tem tle anemiczny konstytucyonalizm austryacki, tem fatalniej przedstawi się chwiejny, niepewny jutra rząd Przedlitawii, stojący wieczną grą w półśrodki, wahający się w wyborze środków, lawirujący między stronnictwami. Stosunek obu części monarchii austro-węgierskiej polega, bądź co bądź, na pewnego rodzaju spółce. Rzecz więc naturalna, że silniejszy spólnik zawsze wyzyska słabszego; — obecnie już Austrya jest stroną słabszą, a zanosi się na to, że będzie jeszcze słabszą, gdy wzmocni się strona druga.

To przesilenie na Węgrzech mieć będzie nadto znaczenie dla parlamentaryzmu wogóle, bo ustali pewne zasady dla życia konstytucyjnego bieżącej doby, da pewne wskazówki, jak ułożyć się mogą i powinny stosunki między stronnictwami wojującemi, aby idea państwowa nie wyszła z ich ręki nadwerężoną.

Wojna domowa w zaborze pruskim.

W zaborze pruskim zawrzała znów z powodu wyborów do parlamentu niemieckiego wojna domowa, przypominająca żywo burzliwe zajścia z przed dziesięciu i pięciu laty, gdy to społeczeństwo wielkopolskie podzieliło się na dwa obozy: ugodowy szlachecko-klerykalny i ludowy. I dziś, jakkolwiek o polityce ugodowej w właściwem nazwy tej znaczeniu nie może być mowy, stoją naprzeciw siebie te same dwa obozy, inne atoli są dziś kwestye sporne, nadto ta zachodzi różnica pomiędzy ówczesną a dzisiejszą walką, że gdy dawniejsza ograniczała się głównie na miasto Poznań, dzisiejsza toczy się w całym zaborze i jest znacznie zaciętsza od ówczesnej.

O co właściwie toczy się ta walka? Jak przed dziesięciu i pięciu laty, tak i dzisiaj nie wchodzi w grę jakikolwiek antagonizm społeczny lub stanowy, bo nie może on istnieć tam, gdzie obcy żywioł gnębi zarówno wszystkie stany i warstwy społeczne. W obozie ugodowym pełno i dziś przedstawicieli mieszczaństwa a nawet sfer ludowych, podczas gdy tak zwany obóz ludowy pragnie między innymi wynieść do godności poselskiej przedstawiciela jednego z rodów arystokratycznych, hr. Macieja Mielżyńskiego. Nie można też tak zwanych ugodowców posądzać o to, żeby się jeszcze łudzili, że dyplomacyą i uległością zdołają uzyskać od rządu pruskiego jakickolwiek ulgi. Walka toczy się też jedynie i wyłącznie o formę taktyki odpornej przeciwko nawałnicy niemieckiej, o to, na jakich ma się ona opierać podstawach, jakiemi posługiwać się środkami?

Tak zwany obóz ugodowy, czyli szlachecko-klerykalny, stracił po rozbiciu się jego polityki poniekąd wiarę we własne siły i w siły odporne całego społeczeństwa. Postępowanie jego sprawia wrażenie, że zwątpił on już o tem, iżby żywioł polski w zaborze pruskim mógł się ostać wobec naporu niemczyzny bez pomocy zewnętrznej. Gdy tedy rozwiały się nadzieje, opierane na „wspaniałomyślności monarchy“ i na „sprawiedliwości sfer rządowych“, postanowiono po tej stronie zachować społeczeństwu przynajmniej pomoc i poparcie potężnego w obu ciałach parlamentarnych stronnictwa centrum. Ponieważ zaś centrum dąży dzisiaj całą siłą pary do zajęcia stanowiska stronnictwa rządowego i z powodu tego ogranicza coraz bardziej zakres ujmowania się za Polakami, obóz ugodowy usiłuje umożliwić mu dalsze popieranie spraw ludności polskiej przez najlojalniejszy sposób postępowania i wypieranie się ogólno-narodowych polskich aspiracyj.

Lud natomiast, to jest ogromna jego większość, rozgoryczony doznawanemi krzywdami, pełen ufności w masową swą potęgę, pragnie oprzeć obronę wyłącznie na własnych siłach, odrzuca wszelką dyplomacyę, żąda walki otwartej pod hasłami ogólno-narodowemi. Czuje on instynktownie, jak niebezpiecznem może się stać dla niego i dla całego społeczeństwa dalsze okupywanie względów stronnictwa niemiecko-katolickiego ustępstwami narodowemi, więc odrzuca taką politykę stanowczo, a tam, gdzie dotychczas okupywał opiekę centrowców własnemi głosami, pragnie nadal powierzyć swą obronę polskim, ludowym posłom.

Ten ruch ludowy, szczery i otwarty, jest „ugodowcom“ poznańskim bardzo nie na rękę, gdyż psuje im dyplomatyczne usiłowania i plany, a nadto grozi im utratą dzierżonej dotychczas władzy. Zwalczają go więc z niebywałą wprost bezwzględnością, nie wahając się nawet oskarżać go o dążności wszechpolsko-rewolucyjne. To naturalnie wywołuje po stronie ruchu ludowego wielkie rozgoryczenie, które nadaje całej walce charakter namiętny i nieprzejednany.

Z prasy poznańskiej stoją po stronie ugodowców tylko trzy organa: „Dziennik Poznański“, „Kuryer“ i „Wielkopolanin“. Reszta organów prasy tamtejszej popiera stanowczo ruch ludowy.

Jaki będzie wynik tej walki — trudno na razie przewidzieć. W Poznaniu ruch ludowy wziął już stanowczo górę, a ugodowcy nie śmią mu już nawet oponować. Najzaciętsza walka toczy się obecnie w okręgach kościańsko-bukowskim i pleszewsko-wrześnieńskim. — W pierwszym ruch ludowy zwraca się przeciwko dalszej kandydaturze posła Cegielskiego, w drugim pragnie usunąć dotychczasowego posła dra Dziembowskiego. I w tych okręgach prawdopodobnie zwycięży. Jeśli zaś to nastąpi i jeśli także ze Śląska wejdzie do Koła polskiego chociaż tylko dwóch lub trzech posłów ludowych — ugodowcy znajdą się w Kole w mniejszości i wówczas rozpocznie się nowa era polityki polskiej w zaborze pruskim.

Polacy na Bukowinie.

Wobec zmiany, zaszłej na stanowisku prezydenta rządu krajowego na Bukowinie, Polacy bukowińscy uważali za swój obowiązek przedstawić się nowemu prezydentowi kraju, ks. Hohenlohemu, i zaznaczyć urzędownie stanowisko swoje i postulaty wobec przedstawiciela władzy rządowej.

Deputacya, złożona z delegatów tamtejszych stowarzyszeń polskich, a w pierwszym rzędzie „Koła polskiego“, przedstawiła się ks. Hohenlohemu w Czerniowcach w dniu 28 kwietnia. Imieniem jej przemówił prezes „Koła“ prof. uniwersytetu dr Alfred Halban w języku niemieckim, podnosząc spokojną, dodatnią i humanitarną działalność stowarzyszeń polskich, która, opierając się na statutach, zatwierdzonych przez rząd, doznawała zawsze życzliwego poparcia swoich interesów ze strony władzy krajowej.

„Życzenia nasze — podniósł mowca — tak co do treści, jak formy, nie sprzeciwiają się duchowi konstytucyi. Polacy tutejsi uważają się za Bukowińczyków; są wierni swej narodowości i swym tradycyom, ale z całego serca wespół z innemi szczepami, Bukowinę zamieszkującemi, podzielają dolę i niedolę tego kraju i dokumentują swe zamiłowanie do pokoju i swą chęć do pracy we wszelkich dziedzinach politycznego i społecznego życia. W. Ks. Mość raczy przyjąć zapewnienie, że stowarzyszenie nasze i nadal po tejsamej drodze kroczyć będzie i zanosimy prośbę, by uzasadnione życzenia nasze traktowano z tąsamą życzliwością, jaką tu często nam okazywano“.

Wreszcie zapewniał mowca o lojalności i dynastycznych uczuciach ludności polskiej.

Odpowiedź prezydenta Hohenlohego — wedle relacyi czerniowieckiej „Gazety Polskiej“ — brzmiała bardzo przychylnie. Zaznaczył on, że słowa prof. Halbana, wypowiedziane imieniem Polaków, odpowiadają zupełnie jego przekonaniu, gdyż w uczuciu lojalności i przywiązania dynastycznego widzi jeden z najsilniejszych węzłów, jednoczących ludy monarchii. Jako reprezentant rządu ceni sobie zaufanie, z jakiem delegacya Polaków do niego się zwraca i uważać sobie będzie za obowiązek, życzenia lub zażalenia, które mu będą przedłożone, badać równie bezstronnie, jak to czynił jego poprzednik; gdyż rozumie się samo przez się, że interesować się będzie bacznie narodem, który spogląda na tak ładny i pełen chwały rozwój cywilizacyjny. — Zakończył ks. Hohenlohe swe przemówienie życzeniem, aby Polacy zgodnem pożyciem z innemi narodami kraju ułatwili mu zadanie.

Cały przebieg posłuchania i odpowiedź prezydenta kraju wywarła na uczestnikach delegacyi bardzo korzystne wrażenie.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 1 maja.

Z powodu mowy ks. Bukowskiego. — Oświadczenie prezydenta. — Występ p. Federowicza. — Dyskusya. — Budżet. — Mowa posła Rottera. — Posiedzenie tajne.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta zagaił prezydent Friedlein następującemi słowy:

„Na przeszłem posiedzeniu miało miejsce zajście, które niewątpliwie każdy, komu godność tego miasta jest drogą, a pragnie zachowania powagi, przyznanej naszej Radzie, musi boleśnie odczuć, i to tem boleśniej, że chodziło o wolność słowa. Niemniej przykrem jest to zajście dla mnie, bo pozbawiło mnie możności zapobieżenia mu przez zrobienie użytku z odnośnego przepisu regulaminu, zabezpieczającego dostatecznie wolność słowa i właściwe wypowiadanie myśli“.

R. m. Federowicz:

„W imieniu szerszego grona radców m. przyłączam się w zupełności do oświadczenia prezydenta, albowiem sceny na ostatniem posiedzeniu Rady, były tem mniej usprawiedliwione, że padły tutaj kilkakrotnie z ust radców w dyskusyi nad sprawozdaniem delegata do Rady szkolnej, oraz dyskusyi budżetowej prowokacyjne słowa, których większość z wielką cierpliwością wysłuchała. Wyrażam zatem stanowcze życzenie, aby na przyszłość wolność słowa i spokój obrad Rady miejskiej przez wszystkich były bezwarunkowo przestrzegane“.

R. m. Seinfeld podnosi, że przemówienie prezydenta i deklaracya r. Federowicza są dla niego niespodzianką. Spodziewał się bowiem, że z ust obu usłyszy nie skarcenie swoich współwyznawców, ale słów wypowiedzianych przez ks. Bukowskiego. Mowca zastrzega się przeciwko temu, aby w tej sali można było bezkarnie zarzucać całemu wyznaniu sianie nienawiści, albo, że dogmat religii żydowskiej do siania tej nienawiści upoważnia. — Mowca spodziewał się, że prezydent wystąpi dziś przeciw temu, skoro tego na poprzedniem posiedzeniu nie uczynił. Mowca podniósł był różnice w traktowaniu żydów i chrześcijan w szkołach, r. Federowicz myli się jednak, zarzucając mowcy prowokacyę.

R. m. Rotter zwraca uwagę na ustęp deklaracyi r. Federowicza, w którym powiedziano, że „prowokacyjnych słów większość z wielką cierpliwością wysłuchała“. Z tego mógłby dla mniejszości wyniknąć zarzut, — która również nietylko stoi na gruncie swobody słowa, ale także na punkcie swobodnego i poważnego toku obrad. Dlatego jest wskazanem, aby p. Federowicz powiedział wyraźnie, jakie to i czyje miały być te słowa prowokacyjne.

R. m. Federowicz odczytuje ze stenogramu ustęp mowy p. Seinfelda, wypowiedzianej przed wyborem delegata do Rady szkolnej

Z WYSTAWY
Tow. Sztuk Pięknych.

Zanim majowe słońce pełnią blasków swych ozłoci wszystkie czary przyrody wiosennej i zwróci zwrok nasz ku jej powabom, obowiązek sprawozdawcy każe podzielić się z czytelnikiem ostatkiem wrażeń z zimowego salonu, gdzie roztacza swe królestwo przyroda malowana. Na zestawieniu i porównaniu ta ostatnia zapewne nie zyska, ale może być przedsmakiem tej prawdziwej, która nas z dusznych salonów ciągnąć już poczyna na zielone pola, łąki i kwiaty.

Wiosna! Iluż ona nie natchnęła już poetów i artystów, malarzy i twórców, odsłaniając nieprzebrane skarby przyrody, tej, co pozostanie po wsze czasy źródłem najczystszego piękna... Różni różnie ją sobie przedstawiają, a ci, co nie zadawalają się samym jej czarów urokiem, łączą jej pojęcie z konkretniejszym realnym tematem i w takiem połączeniu snują przędzę swych twórczych natchnień.

„Wiosna w 1813 roku“, oto temat, jaki podjął w ostatnim swoim obrazie Wojciech Kossak. Niewielkich rozmiarów płótno znakomitego naszego batalisty jest refleksem mnogich studyów czynionych w swoim czasie do głośnej panoramy Berezyny.

Pomysł kompozycyi dosyć prosty, wyodrębnia się w licznym szeregu dzieł Kossaka silnym wyrazem dramatycznym i przemawia do duszy uczuciowym nastrojem. Na tle wczesnego wiosennego pejzażu, wśród roztopów stworzonych działaniem słońca, jedzie groblą kilku kozaków. Z przerażeniem i zabobonnym strachem żegnając się, spoglądają dońcy na rów przydrożny, gdzie z pod śniegu wyłaniają się mnogie trupy ludzkie i końskie — smutne ofiary wielkiego pogromu w czasie odwrotu armii Napoleońskiej z pod Moskwy. Układ skłębionych na pobojowisku ofiar, rysunek szczegółów i ich wykończenie, słowem cały pomysł tłomaczy jasno przewodnią myśl obrazu, który jest dziełem ręki wytrawnej, świadomej wszystkich tajemnic kompozycyjnego efektu. Przedziwnie miękki pejzaż, nasiąknięty mgłą oparów, rysunek koni i postaci kozackich, ugrupowanie części dolnej pierwszoplanowej pobojowiska, wszystko to zlewa się w całość pełną dramatycznego wyrazu, przykuwającą oko zarówno tematem, jak szczegółami technicznego malowania.

Gdyby chodziło o treściwą charakterystykę dzisiejszych artystycznych upodobań i kierunków, przeważających w nowszej produkcyi malarskiej, to możnaby z całą słusznością określić, że płyniemy pod znakiem pejzażu. Dawni epigonowie szkoły historycznej, niedobitki majsterszuli Matejki, dawno ustąpili z widowni, a następcy ich nie celują pomysłowością. Cechą naszych wystaw i naszej produkcyi jest bezsprzecznie ubóstwo i jednostajność tematów. Rozpanoszony do niedawna kierunek ludowy, reprezentowany tak świetnie przez Wodzinowskiego, Tetmajera, Żelechowskiego, Saskiego i innych zwolna zaczyna ustępować z pola — a miejsce jego zajmuje pejzaż. Dziś przeważnie maluje się pejzaże. Może dlatego, że ludzie, trawieni gorączką życia wielkich miast i wielkich środowisk, odczuwają większą tęsknotę za naturą, a może, że kierunek ten mniejsze stawia artystyczne wymagania, pozwalając twórczości swobodnie się rozdrabniać. Faktem jest jednak, że nadaje to wystawom naszym cechę nużącej jednostajności, na którą ogół publiczności, karmionej przeważnie drobiazgami, nie bez słuszności sarkać zaczyna. Artyści tłomaczą się większą łatwością zbytu tych obrazów przy zmniejszonym nakładzie pracy i wydatku, publiczność zaś grozi bojkotowaniem wystaw. Rolę rozjemcy powinno tu odegrać Towarzystwo, przedewszystkiem przez ożywianie salonu większym dopływem produkcyi zagranicznej, któraby ułatwiała skalę porównań i działała pobudzająco na twórczość i fantazyę naszych malarzy.

Wobec prawdziwego „embarras de richesse“ w pejzażu, niepodobna wyszczególnić tu wszystkich nowych płócien; ograniczyć się przeto muszę tylko do podkreślenia najwybitniejszych, t. j. tych, które rzucają się odrazu w oko i utrwalają w pamięci celniejszemi artystycznemi zaletami.

P. Franciszek Bruzdowicz zwracał od dawna uwagę niezwykłą energią pendzla, wyrazistą, choć surową techniką, dobrem odczuciem charakteru przyrody. Zalety te występują w pełni w „Krajobrazie mazowieckim“. Śmiało rzucony ten pejzaż, mimo pewnej jednostajności kolorytu, ma dużą siłę charakterystyki. Piaszczysty grunt ze skrajem lasu zlewają się w całość dobrze stonowaną, przeniesioną na płótno z werwą i odczuciem.

P. Stanisław Janowski jest niezawodnie jednym z najlepszych u nas malarzów zimy. Jego śniegi mają już ustalony rozgłos siły i spotęgowanego efektu malarskiego. Najnowszy jego obrazek „Zima“, to prawdziwe w tym kierunku arcydzieło. Przedstawia ono zagrodę wiejską, tonącą wśród mas śniegu, oświetlonych jasnemi promieniami słońca. Ten śnieg, oddany z niepospolitym artyzmem, oślepia wprost i czaruje. Najdrobniejsze odcienia gry światła oddał tu artysta z siłą, jakiej u żadnego dotąd z naszych pejzażystów w tym stopniu spotkać nam się nie zdarzyło. Krajobrazy Michała Wywiórskiego celują przedewszystkiem dziwnie swojskim charakterem i mile rzucają się w oko prostotą środków w oddawaniu prawdy w przyrodzie.

Oparte na wzorowym stosunku, oświetlone pysznemi refleksyami, uderzają bogactwem i umiejętnym wyborem motywów, a niektóre jak n. p. „Rybak z nad Bałtyku“, znamionują bogactwo środków technicznych i sumienne studyum natury.

Ta sumienność i wierność w niemniejszym stopniu występuje w licznych drobnych pejzażach Kaspra Żelechowskiego. Dziś gdy w krajobrazie zapanowała modna szkicowość, zacierająca kontury rysunku, podająca tylko rys ogólny wrażenia, dawanego przez naturę, gdy efekta zasadzają się przeważnie na rzucaniu plam, które pozwalają obywać się bez rysunku a często i bez znajomości rysunku, pożądanem zjawiskiem są milutkie, porządnie z wdziękiem i prostotą malowane obrazki Żelechowskiego. Dają one naturę żywcem uchwyconą, niefałszowaną, pejzaż rdzennie swojski i najpiękniejszej podjęty strony. Ten talent odczuwania natury jest jednym z najcenniejszych przymiotów pędzla tego artysty, mającego poza tem wszystkiem ogromny zasób techniki do swego rozporządzenia. Szkoda, że uznanie dla talentu Żelechowskiego i popularność jego nazwiska nie idą w parze z pokupem jego prac, zasługujących ze wszech miar na to, aby zdobiły salony naszych miłośników sztuki.

Niedawno do grona pejzażystów zaciągnął się p. Weiss, a już pierwsze jego w tym rodzaju płótna, przynoszące pejzaże włoskie, dają świadectwo wszechstronności talentu artysty. Słoneczne, pełne wdzięku jego obrazki, będące owocem studyów we Włoszech, posiadają zalety pierwszorzędne — jest w nich wyborna obserwacya, odczucie charakteru południa, ładnie rysowana architektura i światłocień, przypominający wyrazistością studya Gierymskiego. Pobyt we Włoszech wybitne odcisnął piętno na działalności p. Weissa, zasilając ją nową sferą obserwacyj i nowemi środkami techniki. — Cykl bardzo ładnych i starannie malowanych pejzażów i motywów dał p. Stroynowski, dwa wdzięczne widoki z Riviery p. Wygrzywalski. — Osobna zaszczytna wzmianka należy się p. Mroczkowskiemu, który tym razem sprzeniewierzył się ulubionemu tematowi, jakim jest dlań przyroda tatrzańska, i dał „Widok Wawelu z za Wisły“. Ślicznie malowana architektura, a na niej refleksy zachodzącego słońca, dziwnie harmonizują z otoczeniem partyi nadwiślańskiej, stwarzając całość niesłychanie malowniczą i posiadającą pierwszorzędne malarskie zalety. — Wspomnieć jeszcze należy z obowiązku o dziwacznym obrazie p. Rapackiego, zatytułowanym „Ze starej bajki“. Młody ten artysta, który dał się poznać całym szeregiem pejzażów, znamionujących wybitny talent, tym razem chcąc naśladować starą szkołę holenderską, stworzył rzecz, mocno przypominającą stary oleodruk.

Cykl 14 obrazów hiszpańskiego malarza Belluire y Gil, twórcy głośnego obrazu „Dolina Jozafata“ przynosi obok całego szeregu zajmujących i wielce charakterystycznych scen z życia hiszpańskiego, jak „Śniadanie rybaków“, „Gospoda hiszpańska“, liczne sceny targowe z Tangieru, malowane na tle architektury maurytańskiej w pełnem oświetleniu prawdziwego słońca, wdzięczny obraz p. t. „Szkółka marokańska“ i duże płótno „Wizya św. Franciszka“. Odrębna i na wskroś oryginalna maniera hiszpańskiego malarza polega na umiejętności dobierania jaskrawej gry barw, przypominając technikę impresyonistów. „Wizya“ malowana śmiało i szeroko ma nieco charakteru illustratorskiego, a wybitną zaletą obrazu jest klasycznie namalowana twarz świętego.

Niezbyt obfity dorobek rzeźby reprezentują na wystawie pp. Laszczka i Błotnicki. Niezwykła finezya i subtelność modelowania cechująca wszystkie prace prof. Laszczki, znalazła dosadny wyraz w drobnym utworze, który wszelako do najcelniejszych jego zaliczyć należy: „Popiersie chłopki“.

Śliczny rysunek, drobiazgowość w wykończeniu szczegółów, rzadki wdzięk obok doskonałej charakterystyki każą zaliczyć to dzieło do najcelniejszych rzeźb, jakieśmy widzieli tego sezonu na wystawie.

Przedmiotem żywego zainteresowania publiczności jest model niebawem stanąć mającego na plantacyach pomnika ś. p. Michała Bałuckiego, dłuta Tadeusza Błotnickiego. Popiersie półtora raza naturalnej wielkości odznacza się ogromnem prawdopodobieństwem rysów i świetną charakterystyką zasłużonego pisarza, a w rysunku głowy modelowaniu i wszystkich szczegółach zdradza rutynowaną rękę artysty który dziełem swem najzupełniej usprawiedliwia zaufanie, jakie w nim położył komitet, powierzając mu wykonanie pomnika, który ma być wyrazem pietyzmu Krakowian dla swego ulubionego komedyopisarza, a będzie niezawodnie także prawdziwą ozdobą miasta.

W.

a mającej rzekomo świadczyć o prowokacyi ze strony dra S.

R. m. Rotter: Byłbym rad, gdyby r. Federowicz odczytane ze stenogramu słowa zamieścił dosłownie w swojej deklaracyi, bo generalizować zarzutów nie można.

R. m. Gross zauważył, że powoływanie się na stenogram jest o tyle niewłaściwem, że mamy tu tylko jednego stenografa, który pracy nie może podołać, stenogram jest więc niedokładny. Mowca stwierdza, że powiedział, że szkoły są wyznaniowe i to jednostronnie, bo nauczyciele-żydzi nie uczą uczniów katolickich, ale nauczyciele katoliccy uczą dzieci żydowskie; powiedział też, że w szkole w Białej jakaś dziewczynka katolicka jadła macę a ksiądz ją przestrzegał, aby nie jadła macy, krew chrześcijan zawierającej. (Przerywania). Tu o prowokacyi mowy nie było, mowca bowiem przytoczył rzecz jasno i lojalnie; nie generalizował, nie twierdził, że jest przywilejem pewnej religii głoszenie nienawiści do wyznawców innej. Żydzi nie żądają przywilejów, ani stanowiska wyjątkowego, ale tego, aby wykroczenia ścigać po obu stronach. Niechaj więc nikt nie imputuje prowokacyi, gdy jej nie było. Dla mowcy chrześcijanin dobry, jest lepszy od złego żyda.

R. m. ks. Bukowski: Nie jest przyjemnie zabierać głos po awanturze, jaka mnie spotkała, ale muszę rzecz wyjaśnić, aczkolwiek już w „Czasie" ogłosiłem wyjaśnienie. — Do tego, co mówił, był mowca spowodowany i to wyzwaniem przez rzecz przekonania. Podczas wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej mówiono tutaj o upośledzeniu żydów i o tem, że chrześcijanie szerzą nienawiść do żydów. Religia chrześcijańska głosi miłość bliźniego i nikogo nie wyklucza od tej miłości. Na ostatniem posiedzeniu powiedział mowca, że chajdery szerzą nienawiść do gojów, ale nie był tego świadkiem, ale powtórzył to, co słyszał jako pogłoskę. Chajdery są w każdym razie anomalią, jako szkoły, istniejące bez kontroli. — Religia chrześcijańska i mowca potępiają antisemityzm rasowy (Brawa). Co do cechów, to zdaniem mowcy, są one stowarzyszeniami religijnemi, gdzie nieraz posiedzenia rozpoczynają się pacierzem, co nie byłoby przyjemnem słuchać żydom.

R. m. Frühling: A w szkole?

R. m. Lustgarten: A sędzia, gdy odbiera przysięgę?

Prez. Friedlein wzywa do spokoju.

R. m. Steinfeld: Panie Federowicz, gratuluję panu takiej dyskusyi.

R. m. ks. Bukowski: Więc w cechach żydom byłoby niewygodnie, niechaj raczej założą sobie swój własny cech. Mowca nie chciał nikogo obrazić, religię żydowską szanuje i zawsze działał w duchu miłości bliźniego.

R. m. Steinfeld podnosi, że z przyjemnością przeczytał list ks. Bukowskiego w „Czasie", bo skończył on sprawę. I nie byłoby się już nic mówiło na posiedzeniu Rady, gdyby nie bardzo niefortunne wystąpienie p. Federowicza, który rzucił insynuacyę tem niebezpieczniejszą, że niby nie wymienił nazwiska prowokatora, a wyręczył go r. Bąkowski. Tak jest. Mowca powiedział, że w dziecięce umysły wpaja się nienawiść do żydów. P. Federowicz łatwo wypowiada twierdzenia, ale nie dostarcza nigdy na nie dowodu. Mowca do chajderów nie uczęszczał, nie jest ich zwolennikiem, ale nie jest prawdą, aby w chajderach uczono nienawiści do „gojów". Odsyła ks. Bukowskiego do jego współklubowców, a jeżeli im nie uwierzy, to niechaj zajrzy do książki ks. Waleryana Kalinki, p. t. „Galicya i Kraków". Mowca pierwszy przyklaśnie propozycyi, aby chajdery znieść, ale niechaj się nie mówi, że chajdery „szerzą nienawiść do gojów". Religia żydowska nie zna nienawiści, a tylko zasadę miłości bliźniego.

R. m. Horowitz nie był na poprzedniem posiedzeniu, ale gdyby był słyszał słowa ks. Bukowskiego, byłby w tym samym duchu się odezwał, co jego współwyznawcy. Ks. Bukowski wystąpił bowiem z twierdzeniem, które bez tego komentarza, zamieszczonego później w „Czasie", mogło na szerszą publiczność uczynić przykre wrażenie. Każdy powinien biblię znać. a w każdym razie ks. prałat, i wtedy nie występowałby tu ze zdaniem, że religia żydowska uczy nienawiści do chrześcijan.

R. m. ks. Bukowski: Tego nie powiedziałem!

R. m. Horowitz: Chodziłem do chajderów i znam je; o sianiu w nich nienawiści nigdy mowy niema. Uczniowie w chajderach mają 4—7 lat i tych uczy się tylko biblii. Siedzę również 24 lat w Radzie i dotąd nie zaszło nic podobnego, jak na poprzedniem posiedzeniu. W niedzielę obchodzimy rocznicę konstytucyi 3 maja, której artykuł I zapewnia pokój i swobodę wszystkim wyznaniom. My po 112 latach wywlekamy sprawy wyznaniowe, zamiast radzić o gospodarce miejskiej. Daj Boże, aby wypadek ten się już nie powtórzył. (Brawa).

R. m. ks. Bukowski z zadowoleniem przyjmuje słowa dra Horowitza do wiadomości.

Rozpoczęły się potem w dalszym ciągu rozprawy budżetowe. Pierwszy przemawiał r. m. Epstein, poczem zabrał głos r. m. Gross i polemizował z mową onegdajszą wicepr. Lea. Mowca obstaje przy tem, że inwestycye p. Lea miały cechę wybitnie wyborczą, że wodociągi „napełniano" crenotryksami w celu manewrów wyborczych, że straszono nawet niedoborem wodociągowym tak wielkim, iż podatek wodociągowy będzie podwyższony. Dziś — po wyborach — nie boimy się ani crenotryksów, ani deficytu. Dr Gross omawia potem sprawę cechów i żąda, aby ustawa, która rękodzielnikom-żydom każe należeć do cechów, była wykonywaną.

R. m. Uderski domaga się, aby Rada tyle kredytów dodatkowych w ciągu roku nie uchwalała; żąda rozszerzenia lokalu na biura budownictwa miejskiego i zgłasza wniosek, aby ustanowionym został osobny oddział, złożony z jednego prawnika, jednego urzędnika rachunkowego i jednego technika, któryby miał za zadanie kontrolować rachunki we wszystkich działach gospodarki miejskiej.

R. m. Frühling odczytuje rezolucyę, wykazującą nader obszernie wszystkie niedostatki miasta Krakowa i domaga się wysłania deputacyi do Wiednia, któraby o sprawy te się upomniała u rządu. Gdyby ta interwencya nie pomogła, deputacya udała się do cesarza. Tekst tej rezolucyi należy zakomunikować Wydziałowi krajowemu, Kołu polskiemu i rządowi. Wybrana deputacya w przeciągu trzech tygodni ma złożyć Radzie miejskiej sprawozdanie.

R. m. Rotter zaznacza, że jest dziś usposobiony elegijnie, nie chce nikogo drażnić, ale prawdę powiedzieć musi. Odpowie tedy na mowę wicepr. Lea, który podniósł, że jako referent generalny budżetu w r. 1899 nawoływał do oszczędności, a w r. 1901 pisał w „Czasie", że przewidywania jego, że jest źle, się spełniły. Otóż to proroctwo wicepr. Lea było łatwem, bo w r. 1899 nie było trudnem przewidzieć bliską przyszłość, skoro się wiedziało, że od lat kilku wobec stagnacyi ekonomicznej dochody miasta były złe, konsumcya znacznie spadła, a w ogólnych stosunkach ekonomicznych na poprawę się nie zanosi. Wprawdzie i dziś nawołuje dr Leo do oszczędności, ale w ślad za tem wraz ze swoimi przyjaciółmi uchwala ulgę 4000 koron rocznie dla teatru. Z nawoływaniem powyższem to nie bardzo licuje.

Mówił dr Leo o żółci, którą mu zgotowano z powodu inwestycyj. Mowca jest o kilkanaście lat starszy i żółci może się napił więcej. Niech się dr Leo pocieszy, bo ta żółć to rzecz przejściowa, za co go w przyszłości czeka coś dobrego (Wesołość). Ale — polityka finansowa, twierdzi dr Leo, musi polegać na cyfrach, nie na twierdzeniach; słusznie, tylko że właśnie inwestycye, które zaprojektował dr Leo, nie polegały na cyfrach. R. Rotter omawia tu szczegółowo sprawę budowy stacyi elektrycznej, chłodni, brak innych ważnych budowli w projekcie dra Lea i podnosi, że na poprzedniem posiedzeniu nie zarzucał inwestycyom tego, z czem dr Leo polemizował, ale zarzucał, że zrazu był pośpiech za wielki i niezdrowy, bo zaledwie po 6 tygodniowych obradach już Radzie przedłożono projekty. Ta pobieżność roboty doprowadziła do złych cyfr, a zaletą tych inwestycyj, jak twierdził dr Leo, ma być, że się tak mało zrobiło, i że woli odroczyć sprawę jeszcze o kilka miesięcy, aby nowy program inwestycyjny nasuwał pewne trudności krytykującym. Rzecz ma się inaczej. Dlatego tak mało się zrobiło, bo nic nie było przygotowane; prócz jednej szkoły, rzeźni i bruków w ulicy Szewskiej nic się nie zrobiło, a to na $2^1/_2$ lat pracy za mało; powinno się było zrobić więcej, można było zrobić więcej, bo pieniądze były.

Stacya elektryczna jest potrzebna, będzie się rentować i od niej należało zacząć. Trzeba było ogółem zaczynać od zasięgnięcia opinii fachowców, bo to rzecz podstawowa; tymczasem o tem zapomniano i przez $2^1/_2$ roku robiło się coraz nowe projekty, ciągle nowe pomysły spychały stare rzeczy. Taki pomysł, to nowy ratusz i dr Leo zupełnie błędnie twierdził, jakoby mowca połączył go ze sprawą inwestycyj. Mowca (Rotter) wspomniał właśnie o ratuszu, jako o pomyśle nowym, który pozycyom uchwalonym, a więc robocie inwestycyjnej przeszkodził. Mowca zaznaczył raz jeszcze, że Plac św. Ducha jest niewystarczający na ratusz i już zaraz, gdyby się ratusz tam postawiło, byłoby za ciasno. Jeżeli zaś ma powstać nowy program inwestycyj, jak zapowiedział sam dr Leo, to widocznie stary był zły, a to właśnie i mowca twierdził. Nie należy jednak odkładać wygotowania tego programu na kilka miesięcy, aby go „trudniej było skrytykować"; jeżeli mamy ten program wygotować, to zróbmy to zaraz, a mniejszość Rady z pewnością nie będzie temu przeszkadzała, lecz dopomagała z całej siły.

Mowca przedstawia następnie sprawę owego słynnego zastępstwa, jakie w referacie wodociągowym objął za niego (Rottera) r. Beringer. Wypowiada życzenie, aby od takich zastępstw opatrzność go zawsze broniła nie sądził bowiem, aby można tak kota ogonem odwrócić (Wesołość). Na takie stawianie rzeczy mowca nie był przygotowany, zapomniał bowiem o atmosferze przedwyborczej, chociaż tu w Krakowie, jak dr Leo słusznie twierdził, zawsze jesteśmy przed wyborami (Wesołość).

Porównania w rzeczach nierównych zawsze szwankują, a mogą nieraz skompromitować, jeżeli podstawę porównań stanowią cyfry. Stało się to r. Chylińskiemu, który wystąpił z twierdzeniem, że „zarząd główny" m. Krakowa pochłania bardzo dużo, bo 608 136 a nawet 674.900 koron, a „zarząd kraju" nie o wiele więcej kosztuje, bo 708.045 koron. Było to twierdzenie efektowne, które zwróciło uwagę w mieście, ale zupełnie nie było słusznem. R. Chyliński bowiem do „zarządu kraju" wcale nie wciągnął należącej tu rubryki „reprezentacya kraju", nie uwzględnił także innych cyfr, które na podstawie budżetów mowca właśnie zestawił; całkiem zapomniał, że poruczony zakres działania zarządu miasta stanowi $^3/_4$ czynności, a wydatki z tego mieszczą się właśnie w dziale zarządu głównego. Niefortunne też było porównywanie agend m. Krakowa z agendami starostwa chrzanowskiego, co znowu było dziełem dra Bąkowskiego. Wszakże porównywać można tylko ciała o jednakim ustroju, a i tu o zakresie działania poruczonym zapomniano.

Mowca zastanawia się następnie nad dwukrotnym apelem do wspólnej pracy dla dobra miasta, z jakim raz wystąpił w rozprawach budżetowych z wielkiem namaszczeniem r. Chyliński, a raz wicepr. Leo. Mowca z mniejszem namaszczeniem, z takiem, na jakie go stać, zapytać się musi, do kogo ci panowie ten apel stosowali? Czy do własnych kolegów klubowych? Nie, a więc chyba tylko do mniejszości. Ale tu mowca prosi o konkretne wskazanie, kiedy i gdzie, w sekcyach lub komisyach, mniejszość w pracy dla miasta przeszkadzała lub w niej nie współdziałała z większością. Inaczej było. Były fakty, że mniejszości do pracy nie dopuszczano, że mniejszości tę pracę utrudniano. Do prezydyum nie wybrano kandydata mniejszości. Do komisyi weryfikacyjnej nie wybrano naszych kandydatów, jak to się dzieje we wszystkich ciałach parlamentarnych i co jest uznanem niejako prawem każdej mniejszości, że przedstawia swoich kandydatów do każdej komisyi. W sekcyi ekonomicznej, w komisyach akcyzowej i konsensowej jest mniejszość pokrzywdzoną. Co do wyboru delegata do kraj. Rady szkolnej, mniejszość nie ma żadnej pretensyi, bo tam, gdzie jest jedna tylko pozycya do zajęcia, tam oddaje ją większość temu, kogo sobie życzy. Rzecz to jasna. Dziwacznem jednak jest, dobić się tej większości w Radzie za pomocą ciekawych praktyk wyborczych, a potem, mając większość i wyzyskując ją dokładnie, nawoływać do miłości pokrzywdzonych.

Mowca nie chce teraz mówić o wyborach, bo komisya weryfikacyjna może przecież coś zrobić, a wtedy będzie sposobność pomówienia o tem, chce tylko teraz dla ilustracyi nadmienić, jak to komisya reklamacyjna jeszcze przed samemi wyborami postępowała, gdzie przyznawała prawa wyborcom idącym na komendę większości, a odmawiała praw wyborcom idącym na rękę mniejszości. Tak było i podczas wyborów sejmowych, taksamo w pałacu spiskim postępował różnie z różnymi wyborcami ówczesny delegat namiestnika, p. Laskowski. Przy tego rodzaju postępowaniu niechaj nikogo nie dziwi pewne rozgoryczenie u przedstawicieli mniejszości, która owe nawoływania do zgody musi uważać za to, co one są istotnie warte. Rozgoryczenie bowiem tylko wywołać może to, że większość, skonsolidowana w klub, tam tylko obraduje, a tu w Radzie wszelka dyskusya ma tylko formalne znaczenie; najbardziej złote słowa, najpoważniejsze argumenty mniejszości nie trafiają do przekonania członków większości, którzy przychodzą tu na Radę z gotową wskazówką w kieszeni lub w głowie. Więc i osobiste sprawy wchodzą potem w grę, choć dobro miasta zupełnie tego nie wymaga. Np. ów trzeci dyrektor Kasy oszczędności, zupełnie niepotrzebny, gdy pierwszego dotąd nie wybrano. Rzeczą mniejszości więc będzie ustanowieniu trzeciego dyrektora Kasy o ile możności przeszkadzać.

Mowca przytacza cytat z mowy r. Chylińskiego, który powiedział, że „słabe to serce, co, by kochać jednych, musi nienawidzieć drugich". Czy r. Chyliński zastosował to do swoich przyjaciół, czy do mniejszości? Zapewne nie do swoich; z mowcy przemówienia także nikt chyba nienawiści nie wyczyta, ale żebyśmy znowu koniecznie kochać mieli członków większości, którzy nas krzywdzą, musielibyśmy być rodzajem aniołów, a do tego przecież nie mamy pretensyi. Przestańcie panowie — mówił r. Rotter pod adresem większości — wołać na nas i zapewniać nas o miłości gładkiemi słowy, lecz postępujcie inaczej, miejcie nietylko słodkie słowa na ustach, ale rzetelną prawdę w sercu, nie wzywajcie nas tylko tam, gdzie jest praca i obowiązki, bo my mamy prawa i żądamy, aby prawa te uznano i abyśmy, mimo różnicy zapatrywań politycznych, traktowani tu w Radzie byli jako równi z równymi. (Huczne brawa).

Na tem rozprawy jawne przerwano i przystąpiono do posiedzenia tajnego, na którem zamianowano 2 lekarzy miejskich: dra Franciszka Mieczysława Bernacińskiego i dra Artura Zopotha.

Kronika.

Kraków, 1 maja.

Komitet obywatelski uchwalił urządzić w niedzielę w Krakowie poważny obchód konstytucyi 3 maja. — Jednym z wybitnych punktów tego obchodu będzie pochód z kościoła Dominikanów pod pomnik Rejtana, a stamtąd na Rynek przed pamiątkowy kamień Kościuszki. Wiele zależy więc na tem, aby ten pochód odbył się okazale, z powagą i godnością, odpowiadającą doniosłości chwili. W tym celu potrzeba, aby poważni obywatele naszego grodu nie usuwali się od czynnego udziału w pochodzie i aby przykładem swoim przyświecali młodszej generacyi. Byłoby wstydem dla Krakowa i jego mieszczaństwa, gdyby pochód, — czego nie przypuszczamy, — nie miał odpowiedzieć intencyom komitetu.

Niechże więc stowarzyszenia i korporacye, objęte programem, zawczasu pomyślą o należytej organizacyi i licznym, jak najliczniejszym udziale w pochodzie, który powinien być poważną, patryotyczną manifestacyą ludności krakowskiej i przyświecać wzorem dla miast innych, jak tego rodzaju obchody urządzać należy. — Kraków ma już wprawdzie pod tym względem ustaloną sławę; idzie więc o to, aby tej sławy nie nadwerężył.

Godziłoby się także, aby udekorowano ulice: Grodzką, Rynek, Floryańską, Podwale i Szewską, któremi pochód przechodzić będzie. Mieszkańcy tych ulic powinni o tem pamiętać i poczynić stosowne przygotowania.

Wydział „Sokoła" uchwalił wczoraj, aby Towarzystwo to gremialny udział wzięło w pochodzie, i wyraził życzenie, aby druhowie wystąpili w mundurach. Dyrektor „Sokoła" wyda stosowne w tym względzie zarządzenia.

Powitanie 1 maja. Dzisiaj rano przeciągały ulicami Krakowa wszystkie cztery orkiestry wojskowe, wygrywając marsze i inne utwory. Ponieważ poranek był pogodny, mimo wczesnej pory, na ulicach i plantacyach znajdowała się już dosyć znaczna liczba publiczności.

Kwesta na dar narodowy 3 maja dla Towarzystwa Szkoły ludowej urządzoną będzie także przy dwóch kioskach, ustawionych na plantacyach i w Rynku głównym. Przy stolikach zasiadać będą uproszone panie: od godz. 9 do 10 p. Pożniakowa z córką i p. L. Owczarkiewicz; od 10—11 pp. Chmurowa i Siedlecka, od 11—12 pp. A. Klemensiewiczowa i Pawlikowska, od 12—1 pp. Klemensiewiczowa, radczyni z córką, od 1—2 pp. Owczarkiewicz i Sędzimirowa, od 2—3 pp. Giżycka z panną Szulc-Moro, od 3—4 pp. Rutkowska i Jahnowa, od 4—6 pp. W. Seidlowa, M. Siedlecka, W. Świeściakowska i Kajetanowa Kułakowska. Kioski bezinteresownie podjęła się urządzić zawsze dla spraw publicznych ofiarna firma J. Rajal i syn.

Trzeci maja. Ogłoszono następującą odezwę: Dzień 3 maja, tak chlubny w dziejach Polski, wywołany był podnoszącym się poziomem oświaty. Jej to promienie dały przodkom naszym zrozumienie potrzeb społeczeństwa, obudziły lub spotęgowały miłość Ojczyzny, przeorały ugory i posiały zdrowe ziarna na odrodzenia plon. Oświatą można i trzeba unarodowić lud — stworzyć zeń siłę świadomą i wydajną w pracy dla ogólnego dobra. Dlatego też krakowskie akademickie Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej" postawiwszy sobie za cel szerzenie oświaty wśród ludu miejskiego i wiejskiego, zdąża do niego między innemi przez zakładanie bezpłatnych bibliotek i czytelń ludowych, wyczerpawszy jednak środki własne, nie będąc w stanie zaspokoić potrzeb garnącego się do światła ludu, zmuszone jest zwrócić się do ogółu w świetlany dzień rocznicy 3 maja o datki w książkach i pieniądzach. Pragnąc dać możność wszystkim współrodakom przyjścia mu z pomocą — Koło organizuje kwestę, która odbędzie się w dniach 3, 4, 5, 6 i 7 maja. Kwestą po domach zajmować się będą grupy, składające się z 2 akademików i uproszonej pani.

Grosz wdowi, zbyteczna książka ofiarowana na ten cel, przyspieszą dzień naszego odrodzenia. — Z wiarą, że ogół nie pozostanie obojętnym i nie poskąpi licznych darów, z wiarą, że społeczeństwo nasze dorosło do zrozumienia hasła „Naród sobie", pójdziemy z kwestą od domu do domu.

Za zarząd akademickiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" prezes Alfred Winiarski, za sekretarza Daniel Sliwicki.

Uroczysty wieczorek ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy uchwalenia konstytucyi 3 maja urządza krakowskie Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej dnia 10 b. m. w sali „Sokoła". Szczegółowy program wieczorku będzie ogłoszony później, dziś nadmieniamy, że Koło pań postarało się o nowości, które po raz pierwszy będą odegrane i deklamowane. Czysty dochód przeznaczony jest na szkołę polską w Ostrawie Morawskiej. Niemożna chyba lepiej uczcić wiekopomnej ustawy, jak starać się o zaszczepienie ducha polskiego w prastarej dzielnicy Piastów, germanizowanej z brutalną gorliwością. Ks. biskup Krasicki napisał hymn na uroczystość, urządzoną w Warszawie, w pierwszą rocznicę uchwalenia konstytucyi 3 maja. W owym hymnie prosi Boga, aby narodowi użyczył „w działaniu trwałości". Pod tem hasłem pracuje drugie dziesięciolecie Koło pań nad pomyślnym rozwojem Towarzystwa. Dowodzi czynami: „w działaniu trwałość". Niechajże społeczeństwo okaże w popieraniu Koła trwałość, niech licznie zbierze się na uroczysty wieczorek w sali „Sokoła".

W sobotę wieczór o godzinie 7 (punktualnie) odbędzie się, jako w wilię 3 maja, patryotyczny wieczorek w resursie urzędniczej przy ulicy Lubicz. O ile sobie przypominamy, resursa ta, pod odmienną firmą istniejąca oddawna, lecz obecnie wzmocniona silnym napływem urzędniczego świata Krakowa, po raz pierwszy święci rocznicę pamiętnej w dziejach Polski konstytucyi. Jest to objaw, ze strony naszego świata urzędniczego, wprawdzie nie niespodziany, bo o jego patryotyzmie nigdy nie było wątpliwości, ale bądź co bądź nadzwyczaj sympatyczny. Jak słyszymy, wieczorek w resursie urzędniczej zapowiada się bardzo pięknie, a członkowie resursy wybierają się gremialnie, aby zadokumentować swoją obecnością, że aprobują w zupełności myśl inicyatorów wieczorku.

W sprawie niemieckich zabawek dla dzieci otrzymujemy następującą „Odezwę do dzieci polskich":

W chwili, gdy społeczeństwo polskie podjęło zadanie ochrony i podniesienia przemysłu krajowego, gdy ludzie dobrej woli rozmaite czynią usiłowania w tym kierunku, sekcya przemysłowa przy Czytelni dla kobiet zwraca się do dzieci polskich z gorącą odezwą, aby mając bezustannie na pamięci krzywdy wyrządzane dzieciom polskim w Poznańskiem, pamiętając na dzielnych bohaterów sprawy wrzesińskiej, jednozgodnie dały wyraz odczucia i solidaryzowania się z niemi przez zupełne unikanie towarów, a specyalnie zabawek niemieckich. W rękach naszych dzieci tylko krajowe zabawki znajdować się powinny. Wszakże to, co dotychczas posiadamy — że wymienimy tylko sam Jaworów — nie ustępuje wykonaniem ani ceną wyrobom niemieckim. Sekcya przemysłowa podejmuje starania, aby wyrobów tych nietylko nie brakło w żadnym dziale, ale owszem, aby w zupełności zdołały obce zastąpić, a nie wątpimy, że i rodzice przez przystępywanie do tejże sekcyi, lub przez nabywanie udziałów, mających być podstawą do założenia fabryki zabawek i przez dawanie dzieciom w rękę krajowych tylko wyrobów, najskuteczniej poprą te usiłowania. Na razie poleca sekcya najgoręcej wydawnictwo pamiątkowych gmachów krakowskich do wycinania i wyklejania przygotowanych, które to wydawnictwo znajduje się na składzie u firm następujących: Fischer linia A-B, Baum ul. Floryańska, Teufeld ul. Szewska i Frist ul. Floryańska. W miarę popytu sekcya rozszerzając nakład, obejmie wszelkie historyczne budowle innych dzielnic Polski.

Wydział „Sokoła" krakowskiego wzywa wszystkich członków Towarzystwa, posiadających strój uroczysty, by stawili się w niedzielę w gmachu „Sokoła" o godz. 8 rano celem wzięcia udziału w nabożeństwie i pochodzie, urządzonym przez komitet obywatelski ku uczczeniu rocznicy 3 maja.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 8 dodatku powieściowego pod tyt. „Szpieg" Bolesławity.

Rozprawa za biletami. Sensacyjna, wielka, na trzy dni rozpisana rozprawa karna o oszustwo przeciw kupcowi Osterjungowi odbędzie się w dniach 4, 5 i 6 maja b. r. przed krakowskim sądem przysięgłych. Bilety na tę rozprawę wydaje kancelarya prezydyum sądu krajowego karnego od soboty 2 maja po południu.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj po południu aresztowano w Rynku głównym Anielę Banasiewiczową, żonę malarza pokojowego z Warszawy, z którą zbiegł kolega męża, również malarz pokojowy, Włodzimierz Wasilewski. Para zakochanych nie umknęła jednak z Warszawy li tylko, aby w Krakowie oddać się swoim uczuciom, ale pod groźą odpowiedzialności z powodu wykonanej kradzieży. Przed opuszczeniem bowiem Warszawy ukradli 1260 rubli, list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 1000 rubli, tudzież znaczną liczbę kosztowności. Przy wczorajszem aresztowaniu, które nastąpiło na wezwanie warszawskich władz policyjnych, znaleziono przy Banasiewiczowej dużo kosztowności i sto kilkadziesiąt rubli gotówką.

W Kołaczycach odbędzie się w niedzielę uroczysty obchód rocznicy konstytucyi 3 maja.

Brody. Założona w tym roku przez Towarzystwo „Sokół" szkoła gimnastyki dla dzieci od 6 roku począwszy, złożyła du. 26 kwietnia po raz pierwszy egzamin publiczny. W program weszły ćwiczenia wolne dziewcząt przy muzyce, ćwiczenia na równoważni, a urozmaicone były deklamacyą i śpiewami choralnemi dzieci. Nauczycielem gimnastyki jest p. Sikorski, który złożył dowody skutecznej pracy.

Towarzystwo „Szkoły ludowej" wystosowało gorącą odezwę do publiczności z prośbą o składanie ofiar na dar narodowy 3 maja i rozdzieliło odezwę między delegatów i delegatki. Składki wpływają dość obficie.

Na wojnę? Z Przemyśla piszą do „Kuryera Lwowskiego": We wtorek 2 kompanie 58 p. p. otrzymały rozkaz do natychmiastowego wymarszu w pełnym rynsztunku wojennym. Żołnierzy, którzy nie wiedzieli, gdzie nastąpi wymarsz, ogarnęło przygnębienie, a zarazem rozeszła się między niemi pogłoska, że idą na wojnę do Macedonii. Pogłoska ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, w szczególności pomiędzy znajomymi żołnierzy. To też wymarszowi obu kompanij na dworzec kolejowy Przemyśl-Bakończyce, towarzyszyło wielu ludzi ze łzami w oczach, w mniemaniu, że już ich może i nie zobaczą. Dopiero przy wsiadaniu do pociągu dowiedziano się, że obie te kompanie jadą w powiat Starego Sambora, gdzie asystencyi wojskowej zażądał tamtejszy starosta Rizzi w obawie przed strejkiem robotników, zatrudnionych przy budowie kolei u firmy Bernstein i Sp. i w obawie przed 1 maja.

Honorowe obywatelstwo miasta Zaleszczyk nadała Rada gminna pp. wiceburmistrzowi Zygmuntowi Pawłowskiemu i pierwszemu asesorowi, drowi Emilianowi Stoklasie za wydatną pracę około rozwoju miasta, a zwłaszcza za przyprowadzenie do skutku budowy wodociągów, tak bardzo ważnych dla Zaleszczyk.

Ze świata.

Kronika warszawska. W poniedziałek 27 z. m. odbyło się odsłonięcie i poświęcenie pomnika ś. p. Józefa Mianowskiego. Popiersie z białego marmuru kararyjskiego, dłuta artysty-rzeźbiarza, p. Ludwika Pyrowicza, osadzono w bogatem obramowaniu architektonicznem, w stylu odrodzenia, wykutem z marmuru czerwonego belgijskiego.

W sprawie budowy jeszcze jednego teatru zaszła pewna zmiana, a mianowicie poruszono dawny projekt wzniesienia tego gmachu na części ogrodu Saskiego i posesyi ordynacyi hr. Zamoyskich od ulicy Żabiej. Ordynat, hr. Zamoyski, projekt ten zaakceptował, obiecując pożyczkę w sumie $1^1/_2$ miliona rubli. W razie urzeczywistnienia się tego projektu teatr letni w ogrodzie Saskim zostałby rozebrany.

Sprawa arcybiskupa ks. Kohna. Duchowni członkowie Rady państwa wysłali do nuncyusza papieskiego w Wiedniu, arcybiskupa ks. Talianiego deputacyę, do której należeli księża opat Baumgartner, prałat Pastor i dziekan Delugan. Deputacya udała się do nuncyusza, ażeby zasięgnąć informacyj w znanej sprawie ks. Kohna z powodu artykułów „Rectusa", a mianowicie chciała się dowiedzieć o stanie rzeczy, wkrótce bowiem ma w Izbie posłów zostać wniesioną interpelacya w tej kwestyi. Nuncyusz Taliani wyraził wobec deputacyi ubolewanie z powodu zajść w Ołomuńcu, a zwłaszcza z powodu niesłusznego ukarania ks. Okarka. W ciągu rozmowy poruszyła deputacya potrzebę skodyfikowania karnych przepisów kościelnych, ażeby każdy duchowny wiedział, jakie kary są ustanowione na pewne przestępstwa („crimina ecclesiastica"). Poruszono potrzebę utworzenia w każdej dyecezyi sądów kościelnych, wobec których duchowny czy to sam, czy przez wybranego obrońcę, mógłby swej sprawy bronić na wypadek oskarżenia go o jakieś przestępstwo. Nuncyusz aprobował te życzenia i przyrzekł poprzeć je. Wedle doniesienia „Morawskiej Orlicy" namiestnik Moraw, hr. Zierotin, podczas pobytu swojego w Wiedniu zdał prezydentowi gabinetu sprawę z zatargu ks. Kohna z podwładnem mu duchowieństwem.

Bursze wszechniemieccy, jak do Wiednia donoszą, wybili w Karlsbadzie szyby w oknach mieszkania dra Engla, b. prezesa klubu młodoczeskiego, który, jako lekarz, stale ordynuje w Karlsbadzie.

Wydalenie Kartuzów. Wedle wiadomości, które otrzymano w Paryżu, władze państwowe w St. Laurent przystąpiły dnia 29 kwietnia o godzinie 3 rano do ewakuacyi klasztoru Kartuzów. Na miejsce wysłano batalion piechoty, oddział dragonów i oddział pionierów. Tłum, zebrany przed klasztorem, nie chciał wpuścić wojska do klasztoru, mimo to, to, obok okrzyku: „Niech żyją Kartuzi!" wznosił się także okrzyk: „Niech żyje armia!" Na wezwanie oficerów do rozejścia się tłum zaczął rzucać kamieniami na wojsko, a bliżsi bili konie laskami. Jednego z oficerów raniono lekko w głowę kamieniem, a pewien szeregowiec otrzymał w czoło uderzenie kastetem. — Gdy wojsko rozprószyło tłum, prokurator chciał wejść do klasztoru. Zakonnicy nie chcieli otworzyć wrót, które pionierzy wyważyli. Prokurator, wszedłszy do klasztoru, wezwał Kartuzów, ażeby opuścili klasztór, ale zakonnicy nieporuszeni siedzieli dokoła ołtarza, za kratą, oddzielającą ołtarz od reszty kościoła. Przez kratę wysokości 5 metrów przedostał się kapral na drugą stronę, otworzył drzwi, a wtedy każdy Kartuz osobno został wyprowadzony z kościoła przez dwóch żandarmów. Zakonników było 23.

Coquelin spadkobiercą. Pewna pani we Francyi zapisała testamentem słynnemu aktorowi, Coquelinowi starszemu, którego wprawdzie nie znała, ale którego artyzm wysoko ceniła, 300.000 franków. Coquelin sumę tę ma przekazać stworzonemu przez siebie w Paryżu schronisku dla niezdolnych do pracy aktorów.

Nasze dzieci.

Mała Jania (do gościa): O! moja mamusia, proszę pana, jest bardzo bogata: niech pan kiedy popatrzy, we wszystkich ząbkach ma złoto!

Mianowania w armii. „Dziennik rozporządzeń wojskowych" ogłasza awans majowy. Cesarz zamianował arcyksięcia Józefa Ferdynanda podpułkownikiem 27 p. p., a arcyks. Piotra Ferdynanda majorem 59 p. p.; dalej inspektora inżynieryi hr. Geldern-Egmond generałem-zbrojmistrzem, inspektora kawaleryi hr. Paara generałem kawaleryi; następnie 21 generał-majorów zamianował cesarz feldmarszałkami-porucznikami, 28 pułkowników generał-majorami; pułkowników 7 w korpusie sztabu generalnego, 1 w sztabie inżynieryi, 20 w piechocie, 5 w kawaleryi, 7 w artyleryi polowej, 1 w artyleryi fortecznej i 1 w trenie. Dalej ogłasza „Dziennik" długi szereg awansów w niższych rangach.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Na zawsze", dramat w 4 aktach Lucyana Rydla.

W niedzielę: „Na zawsze".

Z kalendarza. W sobotę 2 maja: Żygmunta kr. m. i Atanazego; w niedzielę 3 maja: Znalezienie św. Krzyża, Opieki św. Józefa; w poniedziałek 4 maja: Floryana m. i Moniki.

Wschód słońca 2-go maja o godzinie 4 minut 18; zachód o godzinie 6 minut 56, długość dnia godzin 14 minut 38.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30-go kwietnia przeważnie pochmurnie; termometr doszedł od 6·1 do 20·5 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 1 maja o godzinie 7 stan barometru 738·1 mm., termometru 10·6 C.

Wiatr zachodni.

CYLINDRY, Kapelusze Jockiejki P. & C. Habiga, Wilh. Plessa, Chrystys i Ska i z innych ces. i król. nadwornych fabryk, poleca magazyn Bielizny Zdzisława Zdanowicza w Krakowie ul. Sławkowska.

Pierwszy maja.

Kraków, 1 maja.

Jak od szeregu lat, odbyło się dzisiaj obchodzone przez partyę socyalno-demokratyczną w Krakowie święto robotnicze 1 maja, z programem podobnym do programów lat poprzednich.

Obchód rozpoczął się tedy zgromadzeniem ludowem w ujeżdżalni pod Kapucynami. W pośrodku bocznej ściany ustawiono estradę, a na niej stół zielonym okryty suknem, na którym stanęły popiersia Marksa i Lassala. Estrada okolona godłami robotniczemi, oraz sześciu czerwonemi tarczami, na których widniały hasła partyi socyalistycznej: „Powszechne, równe prawo głosowania“, „Święcenie 1 maja“, „Precz z lichwą cłową!“, „8 godzinny dzień pracy“, „Wolność prasy“, oraz, tak popularne dzisiaj, „Precz z alkoholem!“ — Z ramienia rządu obecni byli komisarze policyi: dr Broszkiewicz i dr Rączka.

Gdy już hala zapełniła się uczestnikami zgromadzenia, wstąpił na estradę chór robotniczy i odśpiewał „Marsyliankę“ w polskim przekładzie, poczem zgromadzenie zagaił p. Misiołek, który podziękował zebranym za liczne uczestnictwo, mające być protestem przeciw dotychczasowym smutnym stosunkom, panującym w klasie robotniczej. W dniu 1 maja proletaryusze wszystkich krajów podają sobie dłoń w celu wspólnej pracy dla oswobodzenia i wywalczenia swych praw, których widomym znakiem jest czerwony sztandar.

Następnie na temat 8-godzinnego czasu pracy przemawiał p. Sułczewski, który popierał postulat 8-godzinej pracy. Postulat ten nie jest utopią, bo uznali możność jego spełnienia nawet ludzie nauki. Ośmiogodzinny czas pracy jest konieczny, jeżeli społeczeństwo, którego podstawą jest stan robotniczy, nie ma zmarnieć fizycznie. Sprzeciwiają się temu, naturalnie, we własnym interesie, kapitaliści i fabrykanci, nie pracujący ani jednej godziny. Lecz dziś robotnicy są na drodze do swego celu i wierzą, że przyszłość do nich należy. Gdyby kapitaliści i fabrykanci nie byli zaślepieni, toby widzieli, że 8 godzin pracy jest dla nich korzystny, gdyż robotnik nie zmęczony, wypoczęty, robotę wykona lepiej i dokładniej. Zrozumiano to w wielu państwach, n. p. w Anglii, gdzie w warsztatach okrętowych robotnicy pracują 8 godzin. Dla dobra społeczeństw wymagać także należy, aby ziemia, przedmioty służące do pracy i wytworzone produkty należały do robotników, którzyby przez państwo byli także ubezpieczeni na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wezwaniem do organizacyi, w celu strzeżenia swych praw, mowca zakończył swe przemówienie.

P. Kurowski, nawiązując do słów poprzedniego mowcy wzywał do zawiązywania zawodowych organizacyj. Jako jej przykład wskazał drukarzy i rezultaty, które przez swoją organizacyę zdobyli. Pod presyą tak pojętej i przeprowadzonej organizacyi rząd będzie musiał zmienić dotychczasowe ustawodawstwo socyalne. Mowca zakończył dłuższą rezolucyą, wyrażającą szereg postulatów robotników, które państwo powinno uwzględnić.

Następny mowca, dr Z. Marek, z ubolewaniem stwierdza, że obchód 1 maja nie może być w obecnych stosunkach symbolem wyzwolenia się klasy robotniczej, bo do niego droga jeszcze daleka. Ekonomiczny bowiem stan kraju, a szczególnie Krakowa, jest tak smutny, tak niski, że robotnicy spadają w padół nędzy. Przyczyną nędzy galicyjskiej jest ustrój polityczny. Wola robotników nie może się tutaj ujawnić w legalnych granicach, bo to nazwane jest przez uprzywilejowanych rozdmuchiwaniem namiętności.

Mowca z ogniem zbija zarzut, jakoby klasa pracująca była niedojrzałą do życia politycznego, którego mu z taką uporczywością rządy odmawiają. Również bezpodstawnym jest zarzut, jakoby klasa robotnicza nie ponosiła ciężarów podatkowych i dlatego do udziału w rządach nie miała prawa. Pomoc w gnębieniu ludu i odmawianiu praw politycznych klasie robotniczej znajduje rząd w klerykalizmie, który jest najgroźniejszym dla postępu. Jednym z głównych zadań ruchu ludowego powinno być zwalczanie tej strasznej zmory, jaką jest kerykalizm, do czego tak energicznie wziął się rząd francuski. Przez krok ten rząd francuski posunął się o 150 lat naprzód, ale my cofnęliśmy się o tyleż lat wstecz, bo wypędzeni z Francyi zakonnicy osiedlają się w Galicyi. Dalej mowca rozprawia się z zarzutem, że klasa robotnicza jest niepatryotyczną i przechodzi do stosunków wyborczych, które omawia ze stanowiska potrzeb i żądań robotników. Rezolucyą, żądającą równego, powszechnego prawa wyborczego dla każdego obywatela ze skończonym 21 rokiem życia, zakończył dr Marek swoją mowę.

Potem jeszcze raz wystąpił chór, który odśpiewał nowy hymn robotniczy p. t. „Wolny duch“, zaczynający się od słów: „Szalejcie tyrani, niech pastwi się kat“. Na tem zgromadzenie, po uchwaleniu rezolucyi pp. Kurowskiego i dr Marka, zakończyło się, a rozpoczął się pochód.

W pochodzie brało udział kilka tysięcy robotników uszeregowanych. Szedł ten pochód z czerwonemi tarczami na przodzie, śpiewając pieśni robotnicze, ulicami: Podwale, Szczepańską, Sławkowską, Basztową i Szpitalną aż przed dom na Małym Rynku, gdzie mieści się Związek stowarzyszeń robotniczych, i tam uczestnicy pochodu rozeszli się, umówiwszy się przedtem zebrać się po południu w parku dra Jordana. Porządek nigdzie nie został zakłócony. Jak lat poprzednich, na odwachu oprócz zwykłej warty ulokowano kompanię wojska, posterunki policyi po ulicach w pobliżu ujeżdżalni były też wzmocnione.

O ile mogliśmy stwierdzić, świątkuje kilka tysięcy robotników, między nimi wszyscy krawcy, robotnicy z fabryki Zieleniewskiego, większa część robotników ziemnych i budowlanych. Z drukarń wstrzymały zupełnie pracę drukarnie: Uniwersytecka, Korneckiego, Narodowa, Teodorczuka, w innych zatrudnionych jest po kilkunastu tylko robotników, drukarnie: Literacka, Związkowa i „Czasu“ stanęły do pracy.

(Telegramy z 1 maja).

Lwów. Tutejsza partya socyalno-demokratyczna obchodzi dzisiaj święto robotnicze. Przed południem odbyło się zgromadzenie ludowe na placu Gosiewskiego pod gołem niebem. Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Hudeca, referował p. Żelaszkiewicz na temat „8 godzinnego czasu pracy“. Następnie wygłosili mowy p. Mięsowicz na temat „powszechnego tajnego głosowania“, akademik Zakrzewski i p. Hankiewicz na temat rozbrojenia. Po zgromadzeniu uczestnicy w pochodzie ulicami Kochanowskiego, Batorego, Placem Maryackim i ulicą Karola Ludwika, śpiewając pieśni robotnicze, udali się przed teatr miejski i tu po wzniesieniu kilku okrzyków na cześć partyi socyalno-demokratycznej i ludu robotniczego, rozeszli się w spokoju.

Po południu na polance obok kopca Unii lubelskiej odbędzie się zabawa ludowa.

Wiedeń. Uroczystości socyalistyczne z powodu 1 maja odbywają się spokojnie, ściśle według programu. Zastanawia to, że prawie wszyscy posłowie socyalistyczni biorą udział w dzisiejszem posiedzeniu Izby, podczas gdy innemi laty uczestniczyli w uroczystościach, pomimo, że również w dniu tym odbywały się posiedzenia Izby poselskiej.

Wiedeń. Dziś, 1 maja, po południu i w sobotę rano, z wyjątkiem urzędowej „Wiener Ztg“, wskutek święta socyalistycznego nie wyjdą żadne dzienniki.

Wiedeń. Obiegają tu pogłoski, że w Gracu przyszło dziś z okazyi obchodów socyalistycznych do krwawego starcia między robotnikami a policyą i że w starciu tem zabito dwóch robotników a dwóch policyantów ciężko poraniono. — Równocześnie przedsięwziąć miano liczne aresztowania. Autentyczność pogłosek tych do tej chwili nie stwierdzona.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Prowizoryum budżetowe. Ze Lwowa donoszą, że cesarz zezwolił, ażeby w myśl uchwały Wydziału krajowego na pokrycie potrzeb krajowych pobierano prowizorycznie dodatki krajowe w czasie od 1 maja do 31 października 1903 według wymiaru, ustanowionego na rok 1902 i pod warunkami unormowanemi najwyższem postanowieniem z 1 lipca 1898 r.

Wiedeń, 1-go maja. Pszenica 8·50 do 8·90. Żyto 7·30 do 7·50. Jęczmień 7·25 do 8·10. Kukurydza 6·65 do 6·75. Owies 6·40 do 6·60. Rzepak —·— do 11·50.
Tendencya dobra; pogoda piękna.

Budapeszt, 1-go maja. Pszenica na kwiecień ·— do —·—. Pszenica na maj 7·73 do 7·74. Pszenica na październik 7·52 do 7·53. Żyto na kwiecień 0·— do 0·—. Żyto na październik 6·56 do 6·57. Owies na kwiecień 6·96 do 6·97. Owies na październik 5·58 do 5·59. Kukurydza na maj 6·30 do 6·31. Kukurydza na lipiec 6·33 do 6·34. Rzepak na sierpień 12.70 do 12·70.
Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 maja.

Z teatru miejskiego. Wczoraj wieczorem podpisaną została umowa pomiędzy dyrektorem teatru miejskiego p. Pawlikowskim a artystą opery p. Chodakowskim, na mocy której p. Chodakowski objął naczelne kierownictwo opery i operetki, zarówno w dziale artystycznym, jakoteż i w dziale administracyjnym na własne ryzyko. Umowa ta zaczyna obowiązywać z dniem 1 września b. r. i zawartą została na trzy lata, z prawem wypowiedzenia jej przez obie strony po roku.

Owacya dla Jacka Malczewskiego. Wczoraj w południe w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych odbyła się piękna owacya na cześć Jacka Malczewskiego, którego dzieła, wystawione obecnie we Lwowie, entuzyazmują szerokie sfery publipubliczności. W południe zebrał się tam wielki zastęp publiczności, reprezentanci Towarzystwa sztuk pięknych, profesorowie, namiestnik i t. d. Do Malczewskiego, który wszedł na wystawę w towarzystwie swej żony, przemówił prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, prof. dr Bołoz-Antoniewicz, podnosząc w krótkiej a gorącej przemowie uczucie, jakiem napełnia serca każdego Polaka dźwięk nazwiska Jacka Malczewskiego. Prof. Antoniewicz wręczył następnie Malczewskiemu album, ozdobione kartą tytułową St. Dębickiego, a złożone z pięciu fotografij z wystawy prac Malczewskiego we Lwowie. Zdjęcia te, wykonane w zakładzie fotograficznym artysty-malarza Stanisława Koehlera, są poprost prześliczne. Album to Jan Kasprowicz zaopatrzył w następującą dedykacyę:

„Jackowi Malczewskiemu, wielkiemu twórcy, który melancholii pełną, natchnionego czynu żądną duszę Polski w nieśmiertelnych zamknął kształtach — Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie“.

Malczewski odpowiedział kilkoma słowy, niemniej gorąco, zapewniając, że, jak zawsze pracował dla sztuki polskiej, tak też i nadal wszelkie siły poświęcać jej będzie.

We środę wieczorem na cześć Jacka Malczewskiego odbył się u namiestnika obiad.

Ze strejku robotników. Wczoraj po południu trwały prawie przez 3 godziny pertraktacye pomiędzy przedsiębiorcą budowlanym, Żychowiczem, a delegatami robotników. Parlamentarzami w tych traktacyach byli prezydent Małachowski i wiceprezydent Michalski. Zadanie ich było i jest tem trudniejsze, że muszą konferować osobno z Żychowiczem, a osobno znów z robotnikami, względnie z ich delegatami. Żychowicz bowiem zapatrywania swoje składa w ręce pp. prezydenta i wiceprezydenta, wychodząc z tego stanowiska, że robotnikom nie miałby nic do powiedzenia. Dzisiaj mają się odbywać dalsze rokowania, a jest nadzieja, że konflikt między pracodawcami a robotnikami zakończy się obopólnem porozumieniem.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Panna służąca“.
W niedzielę po południu ku uczczeniu rocznicy 3-go maja: „Kościuszko pod Racławicami; wieczór: „Straszny dwór“.
We wtorek: „Sprzedana narzeczona“ (pierwsze przedstawienie czeskiej trupy operowej z Berna).

(Telefonem 1 maja.)

Lwów. Ubiegłej nocy usiłował jakiś rzezimieszek rozbić kasę wertheimowską w kancelaryi teatru miejskiego. Sprawca zrobił w niej dwa otwory i zepsuł zamek. Widocznie spłoszony zbiegł on, zostawiając na miejscu czynu kalosze i rozmaite narzędzia.

Lwów. Na posiedzeniu zarządu głównego Kółek rolniczych wybrano zastępcą prezesa zarządu głównego w miejsce prof. dra Głąbińskiego dra Steczkowskiego, oraz uchwalono porządek dzienny zjazdu ogólnego Rady, który się odbędzie w dniach 8 i 9 lipca b. r. w Jaśle.

Lwów. Kierownictwo budowy kolei Lwów-Sambor w piśmie do „Gazety Lwowskiej“ zapewnia, że alarmujące wieści o usuwaniu się nasypów przy budowie tej linii nie mają podstawy.

Krwawe zajście.

Lwów. W realności przy ulicy Janowskiej l. 43 rozegrała się dzisiaj przed południem krwawa scena. Do mieszkającej tam 83-letniej Rozalii Porzeckiej przyszła dzisiaj przed południem niejaka Marya Pluder, żona stolarza z prośbą o pożyczkę.

Porzecka poczęła przybyłej robić wyrzuty z powodu jej marnotrawstwa. Zirytowana tem Pluderowa pchnęła Porzecką silnie w piersi, a gdy ta upadła na ziemię, zadała jej siekierą 11 ran w głowę. Staruszkę opatrzyło pogotowie ratunkowe, Pluderową aresztowano.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 maja.

Czerniowce. Wczoraj odbyło się tu w sposób uroczysty zaprzysiężenie ponownie wybranego burmistrza Kochanowskiego.

Budapeszt. Studenci w liczbie około 150-ciu urządzili tu wczoraj znowu demonstracyę; policya rozprószyła demonstrantów i aresztowała 7 za opór władzy.

Berlin. Po załatwieniu ustawy o ubezpieczenie w razie choroby, na mocy orędzia cesarskiego, nastąpiło zamknięcie Sejmu Rzeszy.

Madryt. Wczoraj zamknięto międzynarodowy kongres lekarski. Następny odbędzie się na wiosnę 1906 r. w Portugalii.

Przesilenie namiestnikowskie.

Wiedeń. Otrzymujemy zapewnienie z dobrego źródła, że sprawa przesilenia namiestnikowskiego w Galicyi nie będzie załatwiona przed końcem maja, może nawet dopiero na początku czerwca.

Austrya a sprawa bałkańska.

Wiedeń. Z powodu ostatnich zajść na Bałkanie obiegają pogłoski, że Austrya zamierza zająć cały okręg nowobazarski i że wkrótce wkroczą do tego okręgu znaczne oddziały wojsk austryackich.

Zamachy dynamitowe.

Salonika. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem filię Banku otomańskiego wysadzono dynamitem w powietrze. Mieszkańcy i składy uratowane. Równocześnie na rozmaitych innych punktach miasta urządzono przeszło pięćdziesiąt eksplozyj dynamitowych. Wiele osób zginęło, wiele rannych. Panuje ogromna panika. Władze ścigają sprawców, którzy niewątpliwie należą do oddziału macedońskiego. Wali wydał zarządzenia celem ochrony zagranicznych poddanych.

Berlin. „Biuro Wolfa“ donosi z Konstantynopola, że przy wysadzeniu w powietrze filii Banku otomańskiego kilku Niemców odniosło rany w pobliskim lokalu klubowym.

Paryż. Tutejszy turecki ambasador ogłasza następującą depeszę, otrzymaną ze Saloniki:

Dnia 30 kwietnia budynek Banku otomańskiego spalił się, a tylko część zdołano uratować. Natychmiast wydano szczegółowe zarządzenia, ażeby zapobiedz szerzeniu się pożaru i utrzymać porządek publiczny. Równocześnie z wybuchem pożaru rzucono w rozmaitych częściach miasta bomby. Zamachy te są dziełem bułgarskich rewolucyonistów. Nawet konsulowie temu nie przeczą. Sprawcami zamachów są trzej rewolucyoniści, którzy, jadąc na wozie, w chwili, gdy pożar wybuchł, poczęli rzucać bomby, spiesznie jadąc. Dwaj rewolucyoniści padli na miejscu skutkiem eksplozyi bomb. Trzej inni uratowali się. Żołnierz i wartownik ponieśli śmierć. Urzędnicy Banku wyszli cało. Pewien nauczyciel z bułgarskiej szkoły, który przybył do Saloniki parowcem, jest współwinnym zamachu. Usiłował on uciec koleją do Iskib, lecz przztrzymano go na linii i oddano władzom sądowym.

Konstantynopol. Według depeszy, otrzymanej przez Portę ze Saloniki, panuje tam zupełny spokój.

Eskadra amerykańska w Marsylii.

Marsylia. Okręt „Jeanne d'Arc“ przybył z prezydentem Loubetem do portu, powitany salwą stojącej tu już eskadry amerykańskiej. Admirał Cotton i komendanci 4 okrętów amerykańskich udali się na pokład „Jeanne d'Arc“, poczem Cotton wyraził Loubetowi swą radość, że otrzymał polecenie od prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, by wyraził Loubetowi najszczersze życzenia narodu amerykańskiego i prezydenta. Loubet w odpowiedzi podziękował za serdeczną manifestacyę, której donioslości jest świadomy. Francya jest szczęśliwą, że widzi Stany Zjednoczone i ich prezydenta tak przejętych serdeczną dla Francyi przyjaźnią. — W końcu Loubet zaprosił admirała na obiad na sobotę do pałacu elizejskiego.

Marsylia. Loubet odjechał wieczorem do Paryża.

Krwawe rozruchy.

Madryt. Skutkiem ogłoszenia wyniku wyborów przyszło w Infiesto (Oviedo) do rozruchów. Wyborcy usiłowali wtargnąć do ratusza, przeszkodziła temu jednakże żandarmerya. — Przyszło do starcia, w ciągu którego, jak donosi oficyalna depesza 7 osób raniono, pomiędzy niemi porucznika żandarmeryi. Depesze „Heralda“ donoszą o 5 zabitych.

O Mandżuryę.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi, że rosyjski ambasador odbył dłuższą konferencyę z sekretarzem stanu Hayem i omawiał z nim z całą otwartością kwestyę mandżurską. Przyszło do zadowalniającego porozumienia.

Fałszywa pogłoska.

Nowy Jork. Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki europejskie, jakoby prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt zamierzał przybyć do Paryża, jest bezpodstawna. Konstytucya Stanów Zjednoczonych zabrania wogóle prezydentom podczas ich urzędowania opuszczać terytoryum państwa.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej, Baxa zwrócił się z ponownem zapytaniem do prezydenta Izby, dlaczego nie przyjmuje mów, wygłoszonych w języku czeskim, do protokołu stenograficznego? Mowca zwraca się głównie przeciw wiceprezydentowi Zaczkowi, który jako Czech po czesku rozumie.

Prezydent hr. Vetter wskazuje na daną już kilkakrotnie w tej sprawie odpowiedź.

Herzog domaga się, aby ze względu na ostatnie wiadomości z Saloniki (Zob. telegramy. Przyp, red.) prezes gabinetu dał wyjaśnienie co do sytuacyi zagranicznej.

Klofacz w gwałtowny sposób występuje przeciw doniesieniom dzienników w sprawie jego podróży po Bałkanie. Odpiera twierdzenie jakoby miał zamiar za milion franków przedłożyć Turcyi program uśmierzenia Macedończyków. Czyni za te napaści odpowiedzialnym hr. Gołuchowskiego (!)

Prezydent hr. Vetter kilkakrotnie przerywał mowcy i przywołał go w końcu do porządku. Temu aktowi towarzyszyły wykrzykniki ze strony czeskich radykałów.

Odczytano następnie wnioski i interpelacye.

Pomiędzy innemi odczytano także interpelacyę posła Jabłońskiego i tow. w sprawie zmiany przepisów policyjno-górniczych dla kopalń nafty w Galicyi, oraz wniosek Herzoga i tow., domagający się, ażeby wszystkim żydom w Austryi odebrano prawo obywatelstwa, względnie aby im tego prawa nie udzielano. Jako żydów, rozumie wnioskodawca wszystkie osoby, bez różnicy wyznania, którym bądź to po ojcu, bądź to po matce udowodnić można pochodzenie żydowskie. Żąda on dalej zakazu posiadania nieruchomej własności przez żydów, wykluczenia ich ze służby wojskowej i wyznaczenia im osobnych dzielnic w miastach na mieszkanie (Ghetto). Zamiast służby wojskowej, płaciliby oni od 20 roku życia aż do śmierci rocznie 5% swojego czystego dochodu.

Prezydent gabinetu dr Koerber zabiera głos.

Dr Koerber odpowiedział na interpelacyę pos. Breitera i tow. w sprawie wytyczenia granicy koło Morskiego Oka. Wytyczenie granicy nie mogło nastąpić z powodu zimy i wysokiego położenia terytoryum. W międzyczasie pomiędzy obu rządami przyszło do zupełnego porozumienia co do postępowania. Minister spodziewa się, że po wytyczeniu granicy ustąpi wszelki powód do jakichkolwiek nieporozumień i starć.

Minister zaznaczył dalej, że co się tyczy kwestyi uregulowania tej granicy, to pomiędzy obu rządami nastąpiło kompletne porozumienie tak, że roboty demarkacyjne granicy, do których wybraną została specyalna komisya, już w drugiej połowie miesiąca maja się rozpoczną.

Dr Koerber odpowiedział także na interpelacyę Skedla i Strauchera w sprawie żydów rumuńskich, podnosząc, że do wmięszania się w tę sprawę traktat berliński nie daje Austryi żadnego upoważnienia. Wspólny rząd także na przyszłość nie zaniedba przy każdej sposobności w przyjaznym stosunku do Rumunii wpływać na polepszenie położenia żydów rumuńskich.

Izba przeszła do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami nagłemi w sprawie wypowiedzenia traktatu handlowego ze Serbią.

Przemawia generalny mowca „pro“ pos. Soucoup.

Po przemowie generalnego mowcy „pro“ — przemawiał generalny mowca „contra“, poseł Chiari, po nim zaś poseł Schöpfer w wywodzie końcowym.

Nagłość wniosku Izba odrzuciła i przydzieliła go komisyi gospodarczej.

Zabiera głos poseł Stransky dla uzasadnienia nagłości swego wniosku w sprawie zajść arcyb. Kohna.

Wiedeń. Izba poselska uchwaliła w tej chwili dalszy ciąg posiedzenia. Toczy się więc w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyą w sprawie arcybiskupa dra Kohna.

Interpelacya w sprawie Włada.

Wiedeń. Poseł ruski Mikołaj Wassilko postanowił wnieść interpelacyę w sprawie gimnazyalisty polskiego Włada z Czerniowiec i w tym celu zwrócił się do Koła polskiego z prośbą o podpisy. — Parlamentarna komisya Koła zamierzała w pierwszej chwili udzielić podpisów, później jednakże zastanowiono się w Kole, że przecież Koło pierwsze w tej sprawie interpelacyę wnieść powinno, i podpisów odmówiono.

Poseł Eugeniusz Abrahamowicz zażądał obecnie co do sprawy Włada dokładnych informacyj; jeśli się z nich okaże, że dalsze kroki są potrzebne, Koło zgłosi interpelacyę.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 11 przed południem. Na początku obrad sprawa upaństwowienia kolei północnej i postulaty Koła.

Rokowania bez końca.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego Jaworski konferował dzisiaj z reprezentantami rządu w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Rokowania jeszcze nie ukończone.

Zła wróżba.

Wiedeń. Młodoczesi przygotowują się już do nowych wyborów. Wynika z tego, że zamierzają przeszkodzić załatwieniu ugody w komisyi i że z tego powodu liczą się już z możliwością rozwiązania parlamentu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dr A. Z. Kołaczkowski
ordynuje, jak dawniej, od 1 maja w Karlsbadzie, Stadt Athen, naprzeciw kolumnady.

Dr W. Kretowicz
ordynuje 1169 1 6
w Karlsbadzie, Haus Warschau.

Fizykalno-dyetetyczna lecznica
Dra A. Tarnawskiego
w Kosowie
(za Kołomyją, stacya kolei Zabłotów).
otwarta od 1 maja do końca października.

Aptekarza Neumeiera
Apotheker Neumeier's
Asthma-Pulver. -Cigarillos ohne Papier,
proszki przeciw **ASTMIE**
i „Cigarillos“ bez papieru,
przeto dla płuc nieszkodliwe. Przez lekarzy polecone.
Od wielu lat znane jako dobre, skuteczne.
Dostać można w aptece Szymona Haya we Lwowie,
Oryginalna dawka proszków 2 kor.
2771 17 0 Karton „Cigarillos“ 2 kor.
Aptekarz Neumeier, Frankfurt n. M.

Dra JANA REGIECA
zakład dla ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej.
Kraków, ulica św. Jana, L. 2.
Zbiorowe godziny dla gimnastyki zdrowotnej dla dzieci. 560 15

Znak wypalony na korku
w celu ochrony przed fałszowaniem


szczawy Giesshübler Mattoniego.

Poleca się
Hotel „Victoria“ naprzeciw teatru miejskiego, obok plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urządzone od 2 koron wzwyż. 689

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 1 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676 25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 729 —. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 533·—. Akcye Länderbanku 414·—. Akcye Bankvereinu 486 50. Akcye Bodencredit 960 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 689 50. Akcye kolei południowej 46 – . Akcye N. Tramwaye lit. A. — . Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 441 50. Akcye kolei Północnej 5550. Akcye kolei Czerniowieckiej 572·50. Akcye Alpiny 391·– . Akcye Rima Muranyi 484 –. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1680. Akcye fabryki broni 344 50. Akcye tureckie tytoniowe 344 50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99 80. Renta majowa 100·70. Austryacka renta koronowa 101·01. Węgierska renta koronowa 99 50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·40. 4% Listy Banku krajowego 99 —. 4½% Listy Banku krajowego 102·70. 4% Listy Banku hipotecznego 98 40. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·95. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96 85. Losy tureckie 118 25. Marki 116 95. Ruble 252 75.

Usposobienie: Przy spokojnym przebiegu skutkiem lokalnych odsprzedaży silne, w końcu stałe skutkiem wiadomości ze wschodu.

Cukier 22·60 (spokojny), spirytus 40·— (spokojny), — nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 50
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	97 75	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 --	103 —
4% „ „ „ „	98 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41 letnie	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98 —	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	96 25	97 25
4½% „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	— —
4½% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	550 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4²/₁₀% „ „ srebrna	100 40	100 90
4% renta koronowa austryacka	100 85	101 35
4% „ „ węgierska	99 40	99 90
4% renta austryacka w złocie	121 40	121 90

Perfumy i **mydła** wyrobów krajowych, francuskich i angielskich. **Pudry** krajowe, francuskie i angielskie. **Woda kolońska** oryginalna. **Wody do ust** jak: Excellsior, dra Purca, benedyktyńska, odol, kośmin i tymolina. **Grzebienie, szczotki** do włosów, sukien, zębów i paznokci. **Gąbki.** — Polecają w wielkim wyborze i po cenach najniższych

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek L. 8.

BUCHALTER
egzaminowany, z ładnem pismem, tak polskiem jak i niemieckem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia **zaraz.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod *1173.* 1173 1 6

Otwarcie tarasy na porę letnią
przy restauracyi browaru J. A. Johna Synów.
Obiady składające się z rosołu lub zupy, sztuki mięsa z dodatkiem i pieczeni z dodatkiem. 35 ct. — **Kolacye** od 15 ct. począwszy wzwyż. — **Pieczenie wszystkie** z dodatkami po 25 ct.
Piwo eksportowe, wyborne 1/2 l. 9 ct. Wina chemicznie zbadane, zupełnie czyste, natural., po cenach umiarkowanych. 1174
Z poważaniem *Wacław L. Fáček.*

BACZNOŚĆ!
Dla mego przyjaciela, doktora medycyny, praktykującego już przeszło lat dziesięć we większem mieście Górnego Śląska, któremu brak znajomości, poszukuję na żonę wykształconej panny, Polki, z dobrego domu i wesołego usposobienia, od lat 20—30, z większym majątkiem. Wyznanie nie odgrywa roli.
Zgłoszenia z fotografią proszę przesyłać pod „J. M. 100" do Administracyi „Nowej Reformy."
Za dyskrecyę poręcza się słowem honoru. 1141 1 3

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we Lwowie u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jabla, hotel Europejski.
Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1147 1 12
Główny skład: w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

LOKAJ, wysłużony żołnierz, zdolny pomocnik ogrodowy, poszukuje stałego umieszczenia na obszarze dworskim, na ordynaryę. 1131 2 2
Wojciech Centka, Kraków, Podwale L. I, II. p.

Magister farmacyi,
z kapitałem, **poszukuje dzierżawy większej apteki.** Adres: K. K. 227 poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1060 5 6

LEŚNICZY - RACHMISTRZ
z egzaminami rządowemi z obydwóch gałęzi, szkołą i 10-letnią praktyką lasową, z chlubnemi rekomendacyami, który pełnił ostatnio funkcye kasyera i buchaltera, obeznany z prowadzeniem obszaru dworskiego i gospodarstwa rybnego, pragnąc poświęcić się rachunkowości, poszukuje posady kontrolora lasowego, rachmistrza, kasyera przy zarządzie lub dyrekcyi dóbr. Może złożyć kaucyę. Żonaty, bezdzietny. Zgłoszenia: 500 L. P. poste rest. Rzeszów. 1094 2 2

Lokal od ul. Sławkowskiej i naróżnik ul. św. Tomasza, w hotelu Saskim — **jest zaraz do wynajęcia.** — Bliższej informacyi udzieli *Zarząd hotelu.* 1089 3 6

Dworek z zabudowaniami gospodarczemi, ogrodem kwiatowym i warzywnym, małym parkiem, około 1/2 morga roli, położony przy stacyi Słotwina — jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1go lipca b. r. — Zgłoszenia u właściciela **Franciszka Ulrycha w Słotwinie.** 876 16 0

RAKI
w każdej ilości — kupuje 1123 3 3
Otton Parchen,
Wrocław, I., Taschenstrasse 22.

WOLNA POSADA.
Dla filii prowincyonalnej jednej z większych firm, **poszukuje się buchalterki.**
Wymagana jest znajomość jęz. polsk. i niem. w słowie i piśmie. Kaucya 400 K.
Uwzględnia się zgłosz. tylko owych kandydatek, które wykazać się mogą odbytą praktyką. — Zgłosz. pod **1133** przyjmuje Adm. „N. Reformy." 1133 2 3

Słynne w świecie
wspaniałe goździki klatowskie!
Odznaczone najwyższemi nagrodami w Wiedniu, Pradze, Lincu.
Ceny szczególnie pięknych okazów:

12 sztuk w 12 gatunkach	. .	6 kor.
25 „ „ 25 „	. .	11 „
50 „ „ 50 „	. .	20 „
100 „ „ 100 „	. .	38 „

Goździki ogrodowe, silne rośliny, wszystkie pełne: 25 sztuk 5 kor., 50 sztuk 9 kor., 100 sztuk 16 kor.
Goździki olbrzymie: 6 sztuk 10 kor., 12 sztuk 18 kor., 25 sztuk w 25 gatunkach 32 kor. 1016 4 4
Cenniki wysyła za darmo.
Józef CELERIN,
hodowca goździków,
Klatovy (Klattau) Czechy.
Rok założenia 1845.

Kandydat adwokatury rutynowany, poszukuje posady na prowincyi. „Marecki" poste restante **Lwów.** 1132 2 2

Kandydat notaryalny
przyjmie substytucyę c. k. notaryusza w miesiącach maju i czerwcu b. r. — Adres: *J. S., Redakcya „Obrony Ludu" w Krakowie, ul. Pijarska L. 2.* 1135 2 2

Służący pokojowy
poszukuje miejsca bez wiktu lub z wiktem. Świadectwa z większych domów w Krakowie bardzo dobre. — **Kraków Szlak 7, III p.,** lub u stróża. 965 2 2

„Pension Lithuania"
w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,
poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 14 0

Rządca
kawaler, w średnim wieku, potrzebny jest do gospodarstwa rolnego przy Krakowie. Zgłoszenia pisemne przyjmie **Zarząd gospodarczy w Liszkach.** 1052 9 0

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się NAJSTOSOWNIEJSZE DRZEWKA DO OBSADZANIA GROBÓW, Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. d.
— KWIATY ZIMO-TRWAŁE I LETNIE —
jak również podług życzenia Szan. Publiczności obsadza się groby drzewkami i kwiatami.
Ceny możliwie przystępne.
919 9 10 *E. Ukłański,*
Zarząd ogrodów w Olszy o. p. Kraków.

H. Niemetz
OPTYK i MECHANIK,
Kraków, ul. Szewska L. 2,
przyjmuje wszelkie naprawy okularów, cwikierów, lornetek i t. p. Urządza i naprawia 218 dzwonki elektryczne. 33 0
Ceny najniższe.

JÓZEF GORECKI.
Telefon fabryki Nr. 277 — magazynu Nr. 260.



Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,
Kraków, ul. ś. Wawrzyńca 25,
wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU I OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE zwykłe i angielskie, z materacami sprężynowemi oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: GORECKI, telefonu Nr. 277. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanownych odbiorców znajduje się w Rynku Nr. 6, pierwsze piętro. 1029 7 20

WYRÓB KRAJOWY.
Egipskie tutki i bibułka
„AIDA"
936 7 25
pod gwarancyą z **bibułki** „Verge combustile"
Eksport do wszystkich państw europejskich
Główny skład: „Aida", Lwów, ul. Pańska 10
WYRÓB KRAJOWY.

Realność w Wadowicach
przy głównej szosie położona, składająca się z domu mieszkalnego o kilku ubikacyach, budynków gospod., niemniej kilka morgów gruntu w jednym kompleksie — jest zaraz do sprzedania.
Zgłoszenia pod **830** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 830 41 0

Ważne dla agentów i inspektorów asekuracyjnych.
Zdolni agenci i inspektorzy mogą sobie stworzyć doskonały uboczny zarobek. 1130 2 2
Stosowne zgłosz. należy wysłać pod znakiem **„Zarobek"** do **Biura ogłoszeń Witzka, Berno mor., ul. Ferdynanda Nr. 28.**

OGÓLNE ZGROMADZENIE
członków Towarzyst. Pożyczkowego w Zakopanem
odbędzie się w lokalu tegoż dnia **17 maja b. r.** o godz. 3ej z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok ubiegły.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem Komisyi rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3) Wybór nowych członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
4) Wnioski samoistne członków. 1143
Rada nadzorcza.

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
odbędzie się we **czwartek** dnia **14 maja 1903 r.** o godz. 10ej przed południem, w biurze Towarzystwa we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.
Porządek dzienny:
1) Odczytanie i przyjęcie protokółu z dnia 19 kwietnia 1902 r.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1902.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi.
5) Rozdział zysku.
6) Wybór pięciu członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy.
7) Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej.
8) Wnioski samoistne. 1165
Wypłata dywidendy nastąpi po Walnem Zgromadzeniu za przedłożeniem książeczki udziałowej
Rada nadzorcza Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie,
Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.
Wacław Pieniążek, sekretarz. *Wojciech Biechoński,* prezes.

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną
WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody
Giesshübler
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 49 12 0

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
ś. p. **MICHAŁA SZCZYRBUŁY**
jest nadal prowadzonym przez wdowę pod kierownictwem p. Bronisława Jaroszewskiego
przy ul. Pawiej 10 w Krakowie.
Podejmuje się wszelkich robót budowlanych, jakoto: fasady kamienne, schody, cokoły, balustrady, roboty kościelne, ołtarze, ambony, figury, posadzki, pomniki, grobowce i wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa i rzeźbiarstwa wchodzące. — Ręcząc za szybkie i sumienne wykończenie powierzonych mi robót, polecam się łaskawym względom Wieleb. Duchowieństwa, Wielm. PP. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i P. T. Publiczności.
1036 3 0 *Anna Szczyrbułowa.*

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie
o. p. loco, st. kolei **Czarna,**
polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków oraz wszelkie **nasiona leśne** po cenach bardzo niskich.
Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 788 10 15

Balsam Thierrego



leje się na ciepły piec lub na gorącą łopatkę lub płytę, ażeby przez balsamiczną, w żywicę obfitującą, aromatyczną parę jaka się wywiązuje przy ulotnieniu, osięgnąć zwłaszcza w pokoju, chorych i w mieszkaniu, dobroczynne odwaniające oczyszczenie powietrza i miłą woń. Uważać na zielony znak ochronny zakonnicy. Cena 12 małych lub 6 wielkich flaszek opłatnie 4 kor. Zamówienia przyjmuje wprost **Apteka pod „Aniołem-Stróżem" A. THIERREGO w PREGRADZIE pod Rohitsch-Sauerbrunn.** 139 12 0
Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Miejska Kasa Oszczędności
PŁACI
4%
Przy zakupnie moich gorsetów w nowym lokalu **przy ul. Grodzkiej pod L. 4** zaoszczędzi każda z Pań
20%
Lokal ten przeniesionym zostaje w tym samym domu o dwa sklepy poniżej, liczba
4
HERMAN PIESEN, specyalista gorsetów z Pragi,
4 Kraków, ul. Grodzka L. 4 1111 3 3

Z powodu, że pokazał się weksel na 400 koron rzekomo z moim podpisem — oświadczam, że weksli nikomu nie podpisywałem, nie podpisuję i tychże płacić nie będę. *Józef Guzikowski,*
1043 3 3 Kraków, ulica Długa Nr. 45.

Inteligentna osoba
ze szlacheckiej rodziny, pracowita, uzdolniona w krawieczyźnie, szyciu bielizny, oraz innych robotach kobiecych, znająca się na gospodarstwie wiejskiem — poszukuje posady do wyręczania pani domu w gospodarstwie lub do towarzystwa. — Zgłoszenia dla A. Z. do **Biura dzienników Hopcasa i Salomonowej w Krakowie, plac Maryacki L. 2.** 1137 2 2

2 powozy używane,
półkryte, jeden prawie jak nowy, bardzo lekki, na jednego konia, oraz **siodła i szory** — ma do sprzedania **Piotr Parafiński w Krakowie, ul. Długa Nr. 6.** 1075 4 4

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego: „O miodzie leczniczym" rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 1051 6 10

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
340 handel żelaza, **Kraków.** 32 0

Ucznia religii katolickiej, wieku lat 14, z ukończoną trzecią lub drugą klasą gimnazyalną lub relną, albo szkołą wydziałową — obyczajów wzorowych — poszukuje do praktyki 1125 2 3
Jerzy Weiss,
dawniej **Otto Foerster i Syn,** handel bławatny i bielizny w **Nowym Sączu.**

GDZIEKOLWIEK
ZASTAWIONE LOSY wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy tj. tesame serye i numera można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki Nr. 7.** 950 9 0

W Zakopanem
willa umeblowana, położona w najpiękniejszem miejscu słonecznem — całkowicie lub częściowo — na lato **do wynajęcia.**
Wiadomość pod adres.: *„Mecenseffy" w Zakopanem, ul. Chałubińskiego Nr. 1.*
Tamże z powodu wyjazdu właściciela **willa do sprzedania.** 752 8 12

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 27, II. p.

Dyetaryusz, posiadający chlubne świadectwa z kilkuletniej praktyki sądowej, oraz z innych c. k. urzędów — poszukuje zajęcia. — Adres: **„Przybytek", Kraków, Dajwór L. 31.** 1129 2 3

Wikt domowy na świeżem maśle, po umiarkowanych cenach. **Zacisze 6,** obok gmachu Starostwa, parter na prawo. Tamże **pokój** front. z meblami zaraz do wynajęcia. 1150 2 2

Szparagi ogrodowe najprzedniejsze—wysyłam w każdej ilości po 50 ct. za kilo. 1122 3 30
Stałym odbiorcom taniej.
Olearczyk w Żółkwi.

Hotel pod „Różą"
w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.
Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 13 20 *Zarząd.*

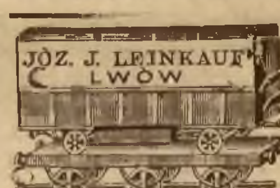
Józefa Radomska
donosi W. Paniom i WP. Doktorom, że i nadal zajmuje się masażem, hydropatyą, oraz pielęgnowaniem chorych. — **Kraków, ul. Grodzka Nr. 30, II. piętro, oficyny.** 1097 2 5

Do administracyi zakładu kąpielowego
przyjętym zostanie natychmiast człowiek nieskazitelnego charakteru, władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Pensyonista ma pierwszeństwo.
Wiadomości udzieli p. **Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz w Cieszynie,** Ślązk austr. 1142 2 3

Do zarządu większych obszarów leśnych
w zachodniej Galicyi (przeszło 20.000 morgów) — poszukuje się **zdolnego i rutynowanego leśnika** z wyższemi kwalifikacyami i dłuższą praktyką. Kandydaci, którzy mogą wykazać się dobremi świadectwami i poważnemi rekomendacyami, zechcą jak najrychlej nadsyłać pod lit. „K. G." do *Gł. Agencyi Dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, pl. Maryacki l. 2,* podania z odpisami świadectw i oznaczeniem warunków, które się uzna w miarę posiadanych kwalifikacyj. 1073 2 3

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 40 0

HENNOLINA nieszkodliwy wyciąg roślinny do farbowania włosów.
Barwi stopniowo a trwale od blond do najciemniejszych.
HENNOLINA pozostawia włosy czystemi, konserwuje i wzmacnia, okazała się w praktyce ze wszystkich dotychczas znanych środków, najlepszą. 995 10 10
Poleca: WISKIDA R. Kraków, plac Maryacki.
Hennolina flakon K. 2 i 4. — **Degresator** niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem, flakon K. 1·60.



Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.
Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 14 52
Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
LWÓW, PLAC SMOLKI 3,
POLECA
nowe sprowadzane
WOZY MEBLOWE.

Centralne ogrzewania i wentylacye
wszelkich systemów,
wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje
Inż. Leonard Nitsch i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 17 50

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**